Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 8. Wtorek, 10 stycznia 1928 r. Rok IV.

B. P. Łódź

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Nowa wędrówka za Ural.

Zesłanie 30-tu przywódców opozycji na Syberję.

Wśród nich znajdują się Trocki, Radek i inni.

Berlin, 10 stycznia. — Z Moskwy donoszą tu, iż władze sowieckie przystąpiły do wykonania

nakazu zesłania

na Syberję najwybitniejszych działaczy politycznych z pośród tak zwanej opozycji.

Narazie 30-tu przywódców opozycji, wśród nich

Trocki,

otrzymało rozkaz wyjazdu do odległych guberni, przyczem nie podano im narazie

dokładnego miejsca

zesłania. Prawdopodobnie jednak osiądą oni będą musieli na północy pomiędzy Archangielskiem a Syberją Środkową. Część zesłańców

już deportowano,

wśród nich znajdują się Trocki, Radek, Rakowski, Kamieniew i Zinowjew. Rakowski w drodze łaski został deportowany do europejskiej guberni wiatskiej w północnej części odległej o kilkaset kilometrów

od linji kolejowej.

Deportowani mają być również dwaj ambasadorzy sowieccy, którzy do niedawna jeszcze reprezentowali republikę sowiecką zagranicą.

Wybory do rady miejskiej w Rawie Mazowieckiej.

Rolnicy (Piast) uzyskali 6 mandatów.

Warszawa, 10. 1. — W Rawie Mazowieckiej odbyły się w ubiegłą niedzielę wybory do rady miejskiej. PPS zdobyła 5 mandatów, Rolnicy (Piast) — 6 mandatów, Rzemieślnicy — 3 mandaty, Partja Pracy — 2, Sjoniści — 4, prawica Poalej Sjon — 2 i Ortodoksi — 2 mandaty.

Bocian na dworze królewskim.

Wielka radość w Jugosławji.

Belgrad, 10. 1. — Wczoraj rano przyszedł na świat **drugi syn króla** Aleksandra i królowej Marji. W całem państwie panuje z tego powodu wielka radość

„Choinka" u Moniuszkowców.

Dorocznym zwyczajem urządziło Tow. Śpiewacze im. Moniuszki „Choinkę" dla dzieci członków Towarzystwa oraz dla chóru dziecięcego. Fot. A. Meyer.

Proces przeciwko kierownikom P. P. P.

rozpocznie się 20 lutego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 1. — W Sądzie Apelacyjnym warszawskim znalazła się obecnie po

wyroku zasądzającym

I-ej instancji sprawa 3-ch członków tajnej organizacji tak zwanego

Pogotowia Patrjotów Polskich

(P. P. P.) — Jana Pękosławskiego, Bolesława Gorczyńskiego i Tomasza Łubieńskiego, którą przed Sądem Apelacyjnym wyznaczono ostatecznie

na 20-go lutego

r. b. Tuż przed wyznaczeniem rozprawy jeden z podsądnych Bolesław Gorczyński został wyłączony ze sprawy a sąd postępowanie względem niego

zawiesił.

Badania psychjatryczne wykazały bowiem, że Gorczyński dotknięty jest cierpieniem psychicznem na tle porażenia

układu nerwowego,

a pozatem cierpi na wrzód w żołądku i odbyć musi dłuższą kurację na południu.

Wielkie nadużycia w Towarzystwie Kredytowem Miejskiem w Warszawie.

Suma nadużyć sięga 130 tysięcy złotych.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 10. 1. — W Towarzystwie Kredytowem Miejskiem w Warszawie

wykryto nadużycie,

popełnione jeszcze przed trzema miesiącami przez jednego z urzędników niejakiego Tadeusza Salingera, polegające na sprzedawaniu wycofanych i zanulowanych kuponów. Suma nadużyć sięga

130 tysięcy złotych.

Nadużycia wykryto w dniu wczorajszym. Salingier bawi już przeszło 3 miesiące **zagranica,**

gdzie spędza swój urlop samowolnie przedłużony.

Zatarg między Moskwą a Kijowem o ekspedycje karne po zboże na Ukrainę.

Z Moskwy donoszą:

Między rządem bolszewickim w Moskwie i rządem ukraińskim

wybuchł ostry konflikt,

pokrywany milczeniem prasy rządowej. Prezes ukraińskiego „CIK-a", Pietrowskij, przebywający w Moskwie, według oficjalnego komunikatu zapadł na zdrowiu i do Charkowa nie powrócił, natomiast wyjechał na Ukrainę zastępca komisarza handlu Mikojana - Chińczuk.

Przyczyną konfliktu jest różnica zdań na tle polityki zbożowej. Pietrowskij tłumaczył rządowi moskiewskiemu, iż włościanie ukraińscy ociągają się ze sprzedażą zboża, ponieważ koperatywy sowieckie nie mogą dostarczyć im potrzebnych towarów.

Wskutek oporu włościan ukraińskich rozpoczęto wysyłać na Ukrainę karne ekspedycje G. P. U., które objeżdżają Ukrainę poszukując u chłopów

zapasów zboża.

Zadaniem Chińczuka ma być objęcie ogólnego kierownictwa nad karnemi ekspedycjami G. P. U.

Rezultat śledztwa w sprawie wybuchu w laboratorjum chemicznem w Berlinie.

Aresztowanie konsula generalnego.

Berlin, 10. 1. — Policja aresztowała po dłuższem przesłuchaniu współwłaściciela willi przy Parkstrasse w Grunewald pod Berlinem, generalnego konsula Weingaertnera za spowodowanie

śmierci dwóch osób

oraz za wykroczenia przeciwko ustawie o fabrykacji materjałów wybuchowych. Policja zabezpieczyła wszystkie dowody, stwierdzające niezbicie przyczynę eksplozji

Badania rzeczoznawców wykazały że w podziemiu tej podmiejskiej willi, zniszczonej wczorajszym wybuchem, dokonywano pod osłoną

rzekomej fabryki kosmetyków

nielegalnych eksperymentów materjałami wybuchowemi. W piwnicy willi znaleziono 8 beczek materjałów wybuchowych, płaszcze stalowe bomb lotniczych oraz napełnione bomby bez zapalników. Pracowano według wszelkiego prawdopodobieństwa nad wynalezieniem preparatu chemicznego, któryby znalazł zastosowanie w aerochemji, przyczem posługiwano się ostatniemi zdobyczami w dziedzinie techniki pyrotechnicznej.

Propaganda bolszewizmu na Kresach.

Dwa nowe tygodniki ludowe szerzą zarazę komunistyczną.

Z Brześcia donoszą:

W Brześciu nad Bugiem poczęło się ukazywać pismo tygodniowe w języku rosyjskim pod nazwą

„Zarja".

Pismo to jest organem byłej Niezależnej Partji Chłopskiej, która występuje obecnie na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, jako „lewaja sielanskaja partja".

Jak wiadomo, N. P. Ch. rozwiązana została przez władze, jako partja, pozostająca

na usługach bolszewizmu.

W nagłówku każdego numeru stwierdza redakcja pisma, iż posługuje się językiem rosyjskim, jako językiem zrozumiałym dla wszystkich mniejszości narodowych na Kresach.

„Za Swobodu" donosi, że we Lwowie ukazać się ma również nowe lewicowe pismo włościańskie

„Ziemia i wola",

które posługiwać się będzie również językiem rosyjskim.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,31
Nowy-Jork	8,88
Paryż	34,94
Szwajcarja	171,32

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,55
Złoty	57,60
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,88
W płaceniu	8,87

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

ODEON
Dziś i dni następnych
Po raz pierwszy w Łodzi
„PACIFIC" Sensacja! Sensacja! (W godzinie zwycięstwa)
Dramat wojenny-egzotyczny w 10 akt. na tle tropikalno-barwnej przygody.
Zalotne kreolki. Walki bez pardonu. Śmiech i groza oto główne cechy tego filmu! W rolach głównych:
MONTE BLUE, CHARLES STERENS i TOM WILLSON
Wspaniała gra!

CORSO
Dziś i dni następnych
Po raz pierwszy w Łodzi!
Sensacyjny dramat w 10 aktach p. t.
POCIĄG W PŁOMIENIACH
W roli głównej
WILLIAM DESMOND

Cała prasa francuska jednomyślnie potępia Waldemarasa.

Premjer litewski zagraża pokojowi europejskiemu.

(Od własnego korespondenta)

Paryż, 10. 1. Dzisiejsze dzienniki paryskie bardzo obszernie omawiają ostatnie wystąpienia Waldemarasa, a zwłaszcza jego buńczuczną zapowiedź, że Litwa przyjmie posła polskiego tylko w Wilnie.

„Le Temps" oddaje hołd umiarkowaniu i cierpliwości polskiej w długotrwałym zatargu i nie szczędzi słów ostrych kowieńskiemu premjerowi. Pismo to podkreśla, że Waldemaras

stanowi groźbę dla pokoju

europejskiego. Jego oświadczenie, że posła polskiego przyjmie jedynie w Wilnie, może doprowadzić do poważnego konfliktu. Waldemaras w swojej polityce, pozbawionej zupełnie rozsądku może się oprzeć chyba jedynie na Moskwie.

„Journal de Debats"

pisze mniej więcej w tym samym tonie. Znany redaktor polityczny tego dziennika Gauvain twierdzi, że Waldemaras cynicznie

drwi z Ligi Narodów.

Postępowanie Waldemarasa nie liczy się z kardynalnemi przepisami prawa międzynarodowego. Z obecnej sytuacji są tylko

dwa wyjścia:

albo Litwa wystąpi z Ligi Narodów, albo też Waldemaras zrezygnuje z rządów w Kownie. Innego wyjścia niema.

ChD.-pomorska za poparciem rządu.

Znamienne uchwały w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 10 stycznia. — W dniu wczorajszym odbył się w Bydgoszczy zjazd delegatów Rady Okręgowej Ch. D. z udziałem około 60 osób.

Referat o sytuacji politycznej i wyborczej wygłosił prezes głównego zarządu Ch. D.

b. poseł Chaciński,

który w obszernem przemówieniu podkreślił, iż Ch. D. dąży do tego, by duch chrześcijański opanował wszystkie dziedziny życia państwowego. Chrześcijańska - demokracja, stosując się do wskazań, zawartych w liście pasterskim biskupów polskich, utworzyła wielki blok wyborczy wspólnie z Piastem, który poza skupieniem wszystkich żywiołów polskich i katolickich, ma na celu

zatarcie antagonizmów

pomiędzy miastem a wsią.

Po ożywionej dyskusji wybrano komitet wyborczy i przyjęto rezolucję, w której zebrani stwierdzają

dodatnie rezultaty polityki rządu

w wielu dziedzinach gospodarki państwowej i stoją na stanowisku bezwzględnego

poparcia rządu

w jego dążeniach, które zdążają wyraźnie do naprawy położenia gospodarczego w państwie. — W następnych rezolucjach zjazd wzywa rząd do dalszego utrzymania zdecydowanej linji na terenie międzynarodowym w kierunku obrony godności i praw narodu polskiego i wyraża uznanie prezesowi Chacińskiemu i miarodajnym czynnikom stronnictwa za doprowadzenie do skutku bloku Ch. D. — Piast.

Urząd kontroli ubezpieczeń

powstanie przy min. skarbu.

Z Warszawy donoszą:

W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej, zawierające

szereg zmian przepisów

dotyczących kontroli ubezpieczeń.

Kontrola ubezpieczeń, sprawowana przez urząd kontroli przy Min. Skarbu, obejmie zarówno ubezpieczenia prywatne, jak i społeczne. Naogół przepisy zmierzają do usprawnienia i większej ruchliwości kontroli

na korzyść ubezpieczonych

oraz dają większą gwarancję wytrzymałości finansowej towarzystw i kas ubezpieczeniowych.

Szmugiel wiedeńskiej konfekcji karnawałowej do Polski.

Rewizja w hotelu „Bristol" w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Władze celne otrzymały ostatnio poufną wiadomość, iż do Warszawy przybywa co pewien czas kontrabanda konfekcyj i galanteryj męskiej z Wiednia.

Jednym z ostatnich pociągów wiedeńskich przyjechał młody cudzoziemiec, za którym wyniesiono

dwa olbrzymie kufry.

Cudzoziemiec odjechał wprost z dworca do hotelu „Bristol" i zajął pokój nr. 226.

Zarządzono rewizje. Okazało się, że w kufrach znajdowało się kilkanaście garniturów męskich fraki, ubrania sportowe, kamizelki, jedwabne krawaty i skarpetki.

Oprócz tego znaleziono 36 rachunków na szmuglowane towary, wystawione przez firmę „Fr. Humhal et Co." w Wiedniu dla różnych osób — przeważnie z arystokracji.

Szmuglerem okazał się Henryk Kuczner, przedstawiciel tej firmy.

Kontrabandę skonfiskowano.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Minister spraw zagranicznych p. Zaleski wygłosił na wczorajszym bankiecie Towarzystwa Badań Zagadnień Międzynarodowych, przemówienie, w którem zobrazował obecną sytuację polityczną zewnętrzną i ubiegły rok polityki polskiej.

Zwrócił uwagę na to, że polski wniosek potępiający wojnę, został obecnie podjęty przez Stany Zjednoczone.

Stosunki z Litwą tylko bardzo powoli mogą ulec zmianie na lepsze, chociaż pogróżek Waldemaraca nie należy brać zbyt dosłownie.

Stosunki polsko-niemieckie ulegają stopniowej poprawie. Z Rosją nie można dojść do porozumienia w sprawie paktu o nieagresji z powodu oporu Sowietów przeciw arbitrażowi.

—

(—) Na liście nr. 1 bloku współpracy z rządem, za wicepremjerem Bartlem, stojącym na pierwszem miejscu, znajdują się nazwiska następujących ministrów: gen. Składkowski, pp. Staniewicz, Moraczewski, Czechowicz. Z wyjątkiem marszałka Piłsudskiego i min. Zaleskiego wszyscy ministrowie kandydują bądź to z listy państwowej, bądź też z list okręgowych.

Na liście państwowej prócz ministrów znajdują się nazwiska: wojewody Bnińskiego, Janusza Radziwiłła, Zdzisława Lubomirskiego i rektora Jana Kochanowskiego.

Minister Meysztowicz kandyduje z okręgu wileńskiego, minister Romocki z piotrkowskiego.

W łódzkim okręgu pierwszym kandydatem są: b. poseł Waszkiewicz (NPR-lewica) i dr. Sokolewicz, lekarz wojskowy.

—

(—) Ortodoksi łódzcy na wczorajszem posiedzeniu postanowili wystąpić na terenie Łodzi przeciw blokowi mniejszości i głosować za żydowskim blokiem narodowym.

—

(—) W fabryce Buhlego przy ul. Hipotecznej 10 nastąpił wskutek nieuwagi pracowników wybuch w kotle apreturowym, wskutek czego dwaj ślusarze, zajęci przy naprawie kotła odnieśli śmiertelne poparzenia. Są to: Teodor Weber, zamieszkały przy ul. Sierakowskiego 72 oraz Władysław Rajewski, zam. przy ul. Sierakowskiego nr. 78.

ŚREDNIOWIECZNE TORTURY

w zakładzie wychowawczym w Studzieńcu.

Olbrzymi akt oskarżenia.

Z Warszawy donoszą:

W znanym zakładzie wychowawczym w Studzieńcu, zostało zakończone śledztwo przeciw dyrektorowi Klemensowi Kwaśniewskiemu oraz 3 dozorcom, którzy wobec powierzonej ich pieczy przez sądy młodzieży, dopuszczali się średniowiecznych okrucieństw. Akt oskarżenia obejmuje blisko

tysiąc stronic

maszynowego pisma i został sporządzony przez podprokuratora Goettla.

Środki poprawcze stosowane w Studzieńcu to jest katordze dla dzieci — nie ograniczyły się tylko na biciu w pięty, batożeniu, rozbijaniu głów dzieci o mury zakładu, zwichnięciu stawów, nadłamaniu kości, kłóciu szpilkami i innego rodzaju znęcaniami, ale wprost na., wyprawianiu tych

młodych męczenników

na tamten świat.

Wśród zbadanych 115 świadków, niektórzy dali obraz znęcania się i okrucieństwa nad dziećmi wprost niewiarogodny, a jednak prawdziwy.

Wychowanków bito tak niemiłosiernie, tak brutalnie... tak premedytacyjnie zbrodniczo — a przedewszystkiem tak systematycznie i długotrwale — że u niektórych wychowanków potworzyły się ropowice pleców, a dotknięte gruźlicą i innemi chorobami dzieci — jak ustalił lekarz powiatowy p. Wiktor Łabęcki — oddawały Bogu ducha w strasznych męczarniach.

Tak zwani „plinowacze" w rodzinie karnej — zachęceni i zagrzani do potworności brakiem wszelkiego nadzoru i przeszkód ze strony wychowawców obowiązanych mieć pieczę nad dziećmi, znęcali się według jakiejś ściśle określonej metody, dążącej jakby do

unicestwienia młodych istnień,

oddanych im pod opiekę przez sądy.

W znęcaniu się i katowaniu rej wodził — aż wstyd wyznać — dyrektor i kierownik zakładu 41-letni Klemens Kwaśniewski, dawniej leśnik, zaawansowany dzięki wszechpotężnej

pani protektorce

na dyrektora największego w Polsce zakładu wychowawczego, bez przygotowania, porywczy w najwyższym stopniu i odznaczający się innemi jeszcze cnotami — o czem obszernie będzie mowa w czasie merytorycznego osądzenia sprawy.

Barbarzyństwa studzienieckie, które mieszczą się w kilku grubych tomach — zostały już objęte olbrzymim aktem oskarżenia i skierowane wraz z aktami do sądu okręgowego w Warszawie.

Instytuty żywności

powstaną we wszystkich większych miastach polskich.

Z Warszawy donoszą:

Min. Spraw Wewn. opracowało projekt rozporządzenia o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku. Projekt rozporządzenia przewiduje, że miasta, liczące powyżej

50 tysięcy ludności,

będą obowiązane do utrzymywania własnych instytutów badania żywności, a gminy, liczące ponad 10,000 ludności do utrzymywania własnego personelu fachowego dla wykonywania

dozoru nad żywnością.

Celem rozporządzenia jest ściślejsze kontrolowanie artykułów pierwszej potrzeby i ochrona przed ich fałszowaniem.

Gdańsk w obliczu poważnych reform.

Nowa koalicja rządowa utworzona.

Gdańsk, 10. 1 — Rokowania między socjal-demokratami, centrum i liberałami doprowadziły do utworzenia **nowej koalicji rządowej** w Gdańsku. Główne zmiany w programie nowego rządu są zawarte w następujących punktach: 1) Zredukowanie liczby senatorów z 22 do 12; 2) zmniejszenie liczby posłów do Volkstagu do 72 (było 120); 3) możność rozwiązania Volkstagu większością dwóch trzecich głosów; 4) zmiana organizacji skarbowej; 5) przywrócenie autonomji w zarządzie miasta, który wespół z senatem gdańskim załatwiać będzie sprawy mniejszości. Przypuszczalnie zarząd miasta ukonstytuuje się z 6 radnych oraz 5 senatorów.

Nowe banknoty 1-dolarowe

puszczają w obieg Stany Zjednoczone.

Z Waszyngtonu donoszą:

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej postanowił wprowadzić nowe banknoty

jedno-dolarowe,

które będą znacznie mniejsze, niż dotychczasowe.

Wymiar nowych banknotów 1-dolarowych wynosić ma 6 cm. wysokości na 16 cm. szerokości. Poza tem nowe banknoty nie będą różniły się od obecnych. Zachowają one portret Waszyngtona i będą drukowane na dotychczasowym papierze.

Obliczono, że dotychczas żywot banknotu trwał przeciętnie

5 miesięcy.

Szybkie zdzieranie banknotów tłumaczy się zbyt dużym rozmiarem, co zmuszało do składania ich w portfelach i portmonetkach.

Ogółem jest w obiegu

443 miljonów banknotów jedno-dolarowych.

Przy dziennej produkcji około 10-iu miljonów banknotów, wydrukowanie tej olbrzymiej ilości potrwa około 2 miesięcy. Puszczenie w obieg nowych dolarów nie nastąpi odrazu, gdyż każdy nowy banknot przejść musi przez 27 instancyj kontrolnych.

Nowe banknoty wprowadzono z powodu wykrycia olbrzymich ilości fałszywych banknotów podrobionych w Europie.

TEATR KAMERALNY.

Asekuracja wierności.

Krotochwila w 3-ch aktach Sachy Guitry.

On, uczony profesor uniwersytetu, zapragnął uprzyjemnić sobie życie; nawiązał więc stosunek z piękną kobietą, którą otoczył zbytkiem, przepychem, dał jej wszystko, prócz.. miłości. To go gnębi, myśl **o możliwości zdrady**

trapi go, podejrzenia odbierają spokój. A nie są one bezpodstawne. Oto młody malarz, Jan malujący fresk, zwrócił uwagę pięknej kobiety. Powstaje romans, młodzi płoną miłością. A „On" — gdy sprawa dla niego stanie się jasną, przestaje się niepokoić. Wie bowiem, że piękna ukochana szczęście znalazła, a on szczęściem tych dwojga cieszyć się będzie. Odwróci się role jedynie. „Tym trzecim" — zostanie „on".

Oto, najkrótsza fabuła krotochwili Guitry. Jest sobie wesołą, zabawną powiastką, nieco frywolną, choć nie zbyt przepieprzoną, dobrą na czas karnawałowy, gdy ludziskom głów nie chce się łamać nad rozwiązywaniem trudniejszych problemów. Scenicznie komedja ułożona dobrze; akcja toczy się żywo, to też powodzenie mieć może zwłaszcza, że graną była bez zarzutu.

Główna rola spoczywała w rękach pani Ziembińskiej. Wydobyła ona z niej wszystko, co tylko się wydobyć dało. Była więc zalotną i przebiegłą i łaszącą się — słowem stworzyła ciekawy typ kobiecy. Partnerem jej był p. Ziembiński, którego gra nie pozostawiała nic do życzenia. Bardzo dobrym był p. Chodecki, jako „On".

Na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Pajewska, odtwarzająca kapitalny wprost typ Felicji, starej służącej, na której sprawdza się przysłowie, że „w starym piecu, djabeł pali".

Całość zrobiła wrażenie sympatyczne, to też zwłaszcza na czas karnawału, może mieć „Asekuracja wierności" powodzenie.

Nr. 8

pod

Lap

Warunki życia
słychanie prymity
kich dziedzinach L
siejszego zachowa
niezmieniony tryb
dzieląc się obszara
według
W niektórych
się osady z więksk
mi cywilizacji. Prz
turystów, którzy p
toń i alkohol.
We wszystkich
ka się nawet wielu
mieją czytać i pisa
chrześcijańska ro
cznie wolniej, choć
wana przez misjon
pak część Lapońc
nych sekt fanatyc
się zwyczajami, ob
mi i ubiorem. Wy
najczęściej poznaje
ych butów i kape
Początkowo pr
Lapończyc
Tymczasem na
nego na miejscu pr
inie reniferów liczb
zmalała, ale wpros
nich latach nawet
aniżeli np. w Szwe
landji. Nie ulega
wśród Lapończyk
wiać oznaki wyna
wicie zmiana stroj
długie lata tamtejs
przeplatanej coraz
niami obcych jezy
urodzin nie zmalał
statystyce utrzymu
jednakowym pozio
cznych zgonach i
strat. Wiele złoży
a przedewszystkie
się z chwilą zmnie
ferów.
W żadnym moż
się tak dobitnie z
zwierzęcia, jak u
ubytkiem zwierzos
następował
Z biegiem czasu d
brzymich trzód z
przechodzili do in
się przeważnie ry
to tem samem ich
narodowe. Mimo t
Lapończyków nie
trudniących się rol
podobnych warunk
podział zamożnośc

J. W. ROSNY.

Weso

— Pan lubi zwie
Pułkownik Thiebou
nie o samobójstwi
mnie bardzo, bo z
dziwych przyjaciół
czytając je, że zac
przygoda, której b
fryce, a którą pan
brać we własne sło
— Przypuszcza
wił dalej pułkownik
mowano mapy w p
— Nie — odpow
nie mam pojęcia
— A więc dokoń
z których każdy ot
kilometrów kwadr
Najczęściej sam
strzelcem tubylcem
mi obsługi technic
prowadził po dwa
go, oficer obozowa
miejsce zmieniano
Czasami znajdowa
ległości kilku dni ja
nościowych.
Oficer poza swo
żadnej rozrywki. W
ku albo w czasie d
straszna nuda. Szc
miał przynajmniej

Cisza i bezbrzeżność

podbiegunowych pustyń śnieżnych

jest najlepszem lekarstwem na chore nerwy.

Lapończycy są najlepszą reklamą swej uzdrawiającej ojczyzny.

Warunki życia Lapończyków są niesłychanie prymitywne. Prawie we wszystkich dziedzinach Lapończycy do dnia dzisiejszego zachowali pierwotny, prawie niezmieniony tryb życia koczowniczego, dzieląc się obszarami

według szczepów.

W niektórych tylko okolicach spotyka się osady z większym dobytkiem i śladami cywilizacji. Przeważnie jest to wpływ turystów, którzy przywieźli tu kawę, tytoń i alkohol.

We wszystkich okolicach kraju spotyka się nawet wielu chrześcijan, którzy umieją czytać i pisać, w innych zaś nauka chrześcijańska rozpowszechnia się znacznie wolniej, choć jest gorliwie propagowana przez misjonarzy. Przeważna jednak część Lapończyków należy do różnych sekt fanatycznych, odróżniających się zwyczajami, obrzędami wyznaniowemi i ubiorem. Wyznawców danej sekty najczęściej poznaje się po ozdobach lśniących butów i kapeluszach.

Początkowo przypuszczano, że

Lapończycy wymierają.

Tymczasem na mocy materjału, zebranego na miejscu przekonano się, że w krainie reniferów liczba urodzin nietylko nie zmalała, ale wprost przeciwnie, w ostatnich latach nawet wzrosła i jest wyższa, aniżeli np. w Szwecji, Norwegji lub Finlandji. Nie ulega jednak wątpliwości, że wśród Lapończyków zaczynają się pojawiać oznaki wynaradawiania, a mianowicie zmiana strojów, cechujących przez długie lata tamtejszą ludność oraz mowy, przeplatanej coraz częściej wielu wyrazami obcych języków, jakkolwiek ilość urodzin nie zmalała, to jednak w ogólnej statystyce utrzymuje się stan ludności na jednakowym poziomie, co świadczy o licznych zgonach i wczesnem wyrównaniu strat. Wiele złożyło się na to przyczyn, a przedewszystkiem upadek rozpoczął się z chwilą zmniejszania się trzód reniferów.

W żadnym może kraju nie zaznaczyła się tak dobitnie zależność człowieka od zwierzęcia, jak u Lapończyków, gdzie z ubytkiem zwierzostanu

następował zanik dobrobytu.

Z biegiem czasu dawniejsi posiadacze olbrzymich trzód zwierząt pociągowych przechodzili do innego zajęcia, trudniąc się przeważnie rybołóstwem. Zmieniło to tem samem ich tryb życia i zwyczaje narodowe. Mimo tego poziom kulturalny Lapończyków nie jest niższy od ludów, trudniących się rolnictwem, które żyją w podobnych warunkach. Istnieje taki sam podział zamożności, posiadający liczne trzody **stanowią arystokrację,** utrzymując liczną służbę. Kilka razy do roku wybierają się w dalekie okolice nad brzeżne wielkie ekspedycje myśliwskie, złożone z poszczególnych szczepów.

Na białej płaszczyźnie ciągnie się karawana, wioząc cały dobytek. W najdogodniejszem miejscu rozbija się namioty i w kilku godzinach powstaje na niedawnem odludziu osada pełna życia. Łowy odbywają się na wielką skalę przy użyciu różnych gatunków broni. Zbadana przestrzeń, gdzie najwięcej znaleziono tropów osacza się półkolem, poczem do środka wjeżdżają na saneczkach najlepsi myśliwi. Choć jednak duża liczba łowców i wielkie tereny, to jednak wyniki bywają bardzo małe w porównaniu do ponoszonych trudów.

Główną troską Lapończyków jest hodowla reniferów, od których

zależy ich cała egzystencja.

Tymczasem ciężkie zimy i tak zwany „flen", tj. wiatr, który okrywa śnieg lodową powłoką, utrudnia zwierzętom odszukanie żywności, gdyż cała okolica pokrywa się grubą warstwą zlodowaciałego śniegu.

W takich wypadkach zbierają się większe gromady reniferów, udając się w daleką podróż za żerem. Przy pomocy nadzwyczaj czułego węchu zwierzęta te odkrywają mech nawet pod powłoką na metr grubej warstwy śniegu. Rozpoczyna się wówczas

mozolne odkopywanie,

trwające niekiedy kilka godzin. Dokoła nowego pastwiska układają się renifery na spoczynek, poczem wędrują dalej, napotykając często inne gromady.

W pobliżu osad trzymają się

wilki i niedźwiedzie

które wyrządzają znaczne szkody. Wielu Lapończyków pada ich ofiarą, najczęściej podczas wyrębywania drzew. Niedźwiedzie łowi się w specjalne doły na przynętę i nie brak wypadku, że w pułapce oprócz misia znajdują Lapończycy wilka, który również wpadł w zasadzkę.

Jakkolwiek renifer jest prawie nieodłącznym towarzyszem człowieka na śnieżnej pustyni, to jednak nie udało się go dotychczas zupełnie oswoić. Z tej też przyczyny mało doświadczonych podróżników spotykają bardzo często różne sensacyjne niespodzianki podczas dalszej podróży. Zaprzężony do saneczek renifer pędzi galopem naprzód kilka godzin, poczem nagle z niewiadomej przyczyny

zmienia dowolnie kierunek,

nie troszcząc się zupełnie o sanki i pasażera. Tego rodzaju jazda, jakkolwiek nabiera cech bardzo romantycznych, staje się jednak poniekąd niebezpieczna, gdyż uparte zwierzę nie reaguje na żadne wykrzyki i ruchy lejc, uganiając godzinami po całej okolicy. Ciekawy widok przedstawiają renifery, gdy wybijają takt

kopytem po rogach.

Jest to najmilsze ich zajęcie.

Spokój natury wśród wysokich gór pokrytych śniegiem wywiera specjalnie wpływ na usposobienie i zdrowotność Lapończyków, nie cierpiących prawie **nigdy** na choroby nerwowe.

Współczesne dzieci.

Zosia: — Podobno wczoraj dostałaś od twej mamusi pięć klapsów?

Krysia: — Tak. Zła była na mnie, że zwróciłam jej uwagę, aby nie brała mego pudru i pomadki do ust.

Ściągać buciki i skarpetki!

Bose stopy wyfraczonych panów.

Żart bandytów.

Niemiłej przygody doznali niedawno członkowie pewnego klubu nowojorskiego.

Była godzina 10 w nocy. W wytwornych apartamentach klubu znajdowało się

kilkunastu panów,

rozkoszujących się to lekturą czasopism, to pogawędką, to wreszcie rozmaitemi grami.

Nagle weszło kilku zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą dobytych rewolwerów zażądali, aby członkowie klubu wydali im całą gotówkę.

Ale kiedy zadość uczyniono ich woli, wcale nie poprzestali na tem.

Postanowili zażartować sobie z obecnych. I oto wpadli na pomysł. Bandyci poszeptali między sobą, poczem jeden z nich rzekł do ogołoconych z pieniędzy panów:

— Natychmiast ściągać

buciki i skarpetki!...

Członkowie klubu osłupieli. Co to ma właściwie znaczyć?

Ale rewolwery skłoniły ich do posłuszeństwa. Klnąc pod nosem i tłumiąc wybuchy szalonej wściekłości, poczęli ściągać obuwie. A kiedy ukończyli tę czynność, bandyci zgarnęli razem stos skarpetek i bucików i wyrzucili

przez okno,

wychodzące na ogród, otaczający gmach klubowy. Następnie dyskretnie zniknęli, zamykając wszystkie drzwi.

Uwiadomiono natychmiast pobliski posterunek policyjny. Przybyłym funkcjonarjuszom przedstawił się zabawny widok.

Ujrzeli kilkunastu panów, drepcących boso po wspaniałych apartamentach klubu. Sprawa się wyjaśniła i niebawem po dłuższych kłopotach, związanych z odnalezieniem własnych skarpetek i bucików, mogli biedni członkowie klubu zakryć

nagość swoich stóp.

Policja wdrożyła śledztwo, które jednak nie wydało narazie konkretnych rezultatów choć rozgniewani członkowie klubu wyznaczyli wysoką nagrodę za odnalezienie złoczyńców.

J. W. ROSNY.

Wesoły pies.

— Pan lubi zwierzęta — rzekł do mnie pułkownik Thiebout... Pańskie opowiadanie o samobójstwie Karego zaciekawiło mnie bardzo, bo zaciekawić musi prawdziwych przyjaciół zwierząt. Mniemałem czytając je, że zaciekawi pana drobna przygoda, której byłem świadkiem w Afryce, a którą pan następnie umiałby ubrać we własne słowa.

— Przypuszczam, że pan wie — mówił dalej pułkownik — w jaki sposób zdejmowano mapy w północnej Afryce.

— Nie — odpowiedziałem. — Zupełnie nie mam pojęcia

— A więc dokonywali tego oficerowie z których każdy otrzymywał pewną ilość kilometrów kwadratowych do zdjęcia.

Najczęściej sam ze swoim ordynansem, strzelcem tubylcem, z dwoma żołnierzami obsługi technicznej, z których każdy prowadził po dwa muły i konia oficerskie go, oficer obozował w namiocie, którego miejsce zmieniano w miarę postępu pracy. Czasami znajdowano się na pustyni, w odległości kilku dni jazdy od punktów żywnościowych.

Oficer poza swoiem zadaniem nie miał żadnej rozrywki. W godzinach wypoczynku albo w czasie deszczu panowała nuda, straszna nuda. Szczęśliwy był ten, kto miał przynajmniej swojego psa, który dotrzymywał mu towarzystwa. Ja byłem jednym z tych wybranych, gdy zdejmowałem mapy jeszcze przed czterdziestu laty w Dahre, przeklętej krainie stromych, dzikich gór.

Byłem właśnie na małej polance pewnego wieczoru, w chwili gdy odbierałem meldunek ordynansa, z którego wynikało, że zapas chleba zmniejszył się z niedającą się wytłumaczyć szybkością. Było to bardzo ważne. Trzeba było wyprawić gońca do punktu żywnościowego przed czasem, gdyż był jeszcze zmęczony po ostatniej swej podróży.

Droga wśród gór, najeżona przeszkodami, poprzecinana była bystremi, głębokiemi potokami, które przebywać trzeba było wpław i już przy tej sposobności utonął jeden z moich ludzi.

— Czemuż do djabła, zapasy się tak szybko wyczerpały? — pytałem się. — Nikt, o ile wiem, nie je więcej niż zazwyczaj chleba.

— Nikt, panie poruczniku, nikt napewno!

Znam moich ludzi, dzielnych chłopców, niezdolnych do kradzieży. Nie miałem prawa podejrzewać nawet tubylców. Nie dlatego, by byli wolni od pociągu do cudzych rzeczy, uważali kradzież za swe prawo, a nawet do pewnego stopnia obowiązek, zwłaszcza jeśli chodziło o Francuza, ale nie mieli odwagi wejść do mojego namiotu, gdzie zamykałem zapasy.

— Starajmy się wyjaśnić tę sprawę — powiedziałem sobie.

Przedzierżgnąłem się w Sherloka Holmesa, albo raczej w pana Lecoq'a, gdyż jeszcze w tych czasach Sherlok Holmes nie istniał.

Wspominałem już, że miałem psa Foxa, wyżła rasowego, wesołego, młodego, który mnie bardzo kochał, który lubił również bardzo konie i muły. Lubił bardzo wyciągać się na ich brzuchach, gdy leżały, a wskakiwać na ich plecy, gdy stały.

Ukryłem się w gęstych krzakach niedaleko namiotu... Nie upłynęło dziesięć minut, gdy ukazał się Fox, który okazał się złodziejem, gdyż unosił w pysku kawał chleba.

Czżyby kradł dla samej przyjemności kradzenia?

— Podczas, gdy śledzę złodzieja, Fox spokojnie przebiegł przestrzeń, dzielącą namiot od stanowiska koni. Tutaj złożył swój łup w pobliżu konia Marjusza, które go, po złożeniu chleba trącił pyskiem.

Marjusz obrócił się, zobaczył chleb i żywo wyciągnął szyję na długość łańcucha, którym przywiązany był do słupa. Ale mimo wysiłków, chleb znajdował się w odległości przeszło metra od jego pyska, dosięgnąć go nie mógł.

Wtedy Fox, spokojnie, bez pośpiechu, z namysłem obszedł dokoła swego końskiego przyjaciela i kiedy znalazł się w pobliżu chleba, posunął go mordą o pół stopy. Następnie siadł na tylnych łapach i obserwował Marjusza, z miną najwidoczniej kpiącą, poczem znowu obszedł naokoło Marjusza i znów posunął chleb o pół stopy i znów przez chwilę przyglądał się wysiłkom Marjusza, by dosięgnąć chleba.

W ten sposób Fox powtórzył trzy czy cztery razy tę pantomine.

Wszystko ma swój koniec. Po ostatniem okrążeniu, Fox podsunął chleb tak blisko, że Marjusz schwycił go i z widocznem zadowoleniem zaczął go pożerać. Tymczasem Fox, radośnie szczekając wykonał szalony taniec wirowy dookoła swego przyjaciela.

— Moja opowieść nie kończy się na tem — mówił dalej pułkownik. — Dodać muszę, że wygłosiłem do Foxa dłuższą przemowę, zawiadamiając go, że od dnia dzisiejszego skład chleba będzie zamknięty, ale mimo to otrzymywać będzie od czasu do czasu kawał chleba dla Marjusza.

Dotrzymałem słowa. Codziennie z mojego polecenia Fox otrzymywał chleb, który odnosił swemu towarzyszowi. Ale czynił to chłodno, prawie ceremonjalnie, bez skoków, bez radosnego szczekania. Znać było z całego jego zachowania się, że to nie on osobiście daje Marjuszowi chleb, ale że jest moim pośrednikiem i że właściwym ofiarodawcą jestem ja. I dlatego właśnie oddawanie chleba nie robiło mu już tej radości, którą uprzednio odczuwał.

„Wieziemy wiedzę i kulturę!"

Księgarnia na kołach.

Oryginalny pomysł Polaka.

W Nowym Jorku przy Union Square istnieje wzorowo prowadzona księgarnia polska (jedyna zresztą tego rodzaju w Ameryce) pod firmą: „Polish Book Importing Co". Kierownik tej księgarni p. Władysław Opaliński dnia 22 listopada 1926 r. wyruszył z księgarnią na kołach

na objazd

po kolonjach polskich w Ameryce. Wóz ten opisuje Opaliński w liście z drogi do redakcji „Kurjera Księgarskiego", jak następuje:

Obecna moja podróż

jest eksperymentem

pierwszym tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych (jeżeli chodzi wogóle o księgarstwo właściwie pojęte) i budzi istotnie zainteresowanie. Proszę sobie wyobrazić wóz ciężarowy zamknięty zewnętrznie imponująco przedstawiający się ze złoconym napisem firmy na czarnem tle i z symbolicznym znakiem firmy, mówiący wyraźnie, iż wieziemy przez Stany Zjednoczone

polską książkę.

Ramka znaku jest kolorowa o motywach zakopiańskich. Na froncie dachu austa jest napis angielski, estetycznie zrobiony: „We carry knowledge and culture" (Wieziemy wiedzę i kulturę). Wewnątrz mamy 36 szuflad przy każdej ścianie, na długość (18, po 6 na wysokość w 3 rzędach), każda 3 stopy długa, szerokości dużej ósemki (9 i pół cala) każda szuflada siedzi ciasno w odrębnej półce. Ponadto pod dachem jest na całą szerokość wozu półka na mapy i duże obrazy. Pozatem wieziemy szereg pudeł tekturowych z rezerwą.

Zajeżdżając przed dom klienta, wnosimy (o ile pozwoli) całą miniaturową księgarnię działami, odpowiednio do życzenia, pozwalając klientowi

na własny wybór.

Powodzenie jest zmienne raz większe, raz mniejsze. Naogół jednak dotychczas eksperyment mój dla firmy przedstawia się in plus Natomiast na mnie odbija się to in minus. Nie przewidziałem, iż trud to niemal ponad moje siły fizyczne. Szczególnie o tej porze roku wśród

zmiennej pogody,

zamieci śnieżnych, wichur łamiących telegraficzne słupy i drzewa, nie jest przyjemnością i grozi przy najsłabszem przeziębieniu katastrofą.

Buffalo jest 11 miastem, do którego przybyłem po 3 tygodniach od wyjazdu z Nowego Jorku. Wszędzie — z nielicznym wyjątkiem — przyjmują mnie chętnie i istotnie czytam w oczach, iż zaimponowałem wszędzie. Cieszę się bardzo, bo czuję z dotychczasowych rezultatów, iż projekt mój, nad którego zrealizowaniem pracowałem

przeszło dwa lata,

da księgarni możność rozwinięcia się lepszego.

Dla uzupełnienia tych szczegółów dodaję jeszcze jeden, mianowicie cenę auta: 2.100 dolarów włącznie z wewnętrznem specjalnem urządzeniem. Ponadto zaznaczam, iż po drodze w większych centrach oczekują na mnie skrzynie z zapasami, któremi uzupełniam braki, względnie wyprzedane książki.

P. S. W Buffalo i okolicy kończy się objazd stanu nowojorskiego. Maszyna zostaje tutaj i stąd 10 stycznia wyjeżdżam do stanu Pensylwania, poczem nastąpi stan Michigan, Ohio, Indiana, Illinois (Chicago) i Wisconsin, gdzie będę przy końcu marca lub w pierwszej połowie kwietnia.

Prasa polska nowojorska („Nowy Świat" i „Kurjer Narodowy") z entuzjazmem mówi o księgarni na kołach p. Opalińskiego.

Sztuczne morze

w centrum pustyni.

„Daily Express" donosi z Kairo, że dr. John Ball, kierujący komitetem geodezyjnym pustyni egipskiej, stwierdził, iż powierzchnia wielu tysięcy hektarów na zachód od oazy Sivah znajduje się poniżej poziomu morskiego. Na skutek tego doniosłego odkrycia przedłożył on rządowi egipskiemu projekt

przekopanie kanału,

któryby łączył morze Śródziemne z temi terenami i umożliwiłby przeto stworzenie w centrum pustyni sztucznego morza. — Wywołałoby to radykalną zmianę klimatu, sprowadziłoby obfite opady atmosferyczne i uczyniłoby glebę, leżącą dziś odłogiem, niesłychanie żyzną otwierając tem samem nowe i znaczne możliwości kolonizacyjne.

Jajka z ciemno-zielonem żółtkiem.

Chiński przysmak.

Kto nie słyszał, że Chińczycy jadają jako specjalny przysmak zgniłe jaja?! — W rzeczy samej opowiastka o zgniłych jajach brzmi trochę inaczej. Chińczycy nie jedzą „zgniłych jaj" w pojęciu, jak my to sobie wyobrażamy, lecz mają specjalny sposób

ich konserwowania,

przyczem jaja przechodzą przemianę, którą można porównać z przemianą, jaką niektóre gatunki przez nas z gustem jadanych serów przechodzić muszą nim się jako towar gotowy na rynku ukażą. Jaja gotuje się na twardo i okłada jeszcze gorącą warstwą dobrze przerobionej gliny lub gęstem wapnem. Jajko więc w sterylizowanym stanie dostało się w osłonę, którą możemy porównać poniekąd z naszemi filtrami do oczyszczania wody, które przecież bakteryj gnilnych nie przepuszczają. Tak zakonserwowane jajo zmienia jednak swoją właściwość; białko nabiera koloru czerwonego, a żółtko staje się

ciemno - zielone,

smak jest ostry.

W ten sposób zakonserwowane jaja muszą najmniej pół roku leżeć, by nabrały swego wybitnego smaku, w stanie spożywczym trzymają się jednak sto i więcej lat, bo polepszają się podobno nawet stale z czasem co do smaku. Jaja takie nie stanowią jednak potraw dla siebie, lecz są tylko miłym dodatkiem do tychże, a więc do mięsa, do sosu i t. d. Europejczycy, którzy potrawy takiemi jajami przyprawione jadali, twierdzą, że były bardzo smaczne i miały miły aromat.

—x—

Krateczki sądowe.

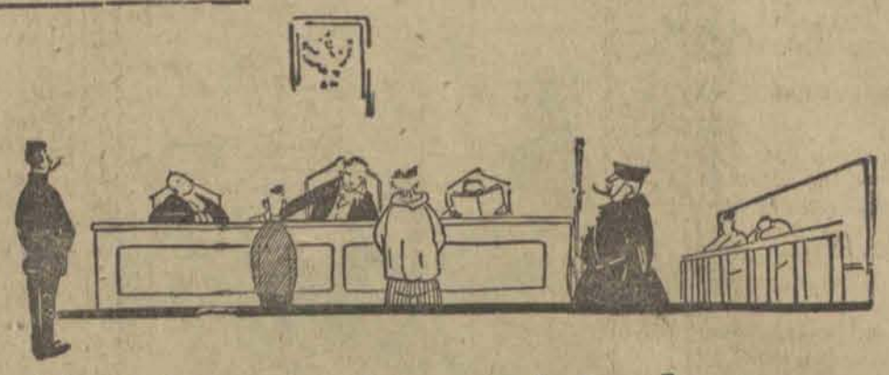

Pościg w ciemnościach nocy.

Podejrzane indywiduum w rowie.

Moszek Zalcwasser, furman zawodowy, zajmujący się przewozem towarów na szosach łączących miasteczka powiatu brzezińskiego, w dniu 2 maja ubiegłego roku wyjechał z Brzezin do wsi Lipnice wozem suto naładowanym różnego rodzaju paczkami. Wobec tego, iż nie wszystkie pomieścić się mogły na wozie, jedną z nich, zawierającą materjały kanfekcyjne, wartości 500 złotych przytroczył do deski znajdującej się w tyle wozu. Sprawdziwszy, czy aby dobrze jest sznurami przymocowana, nakarmił i napoił habety i w dobrym humorze ruszył w drogę.

Pierwszy postój wypadł we wsi Natolińce, poczem Zalcwasser ruszył dalej ku Lipnicom gdzie zamieszkiwał odbiorca owej paczki, przytroczonej do tyłu wozu. Zajechał z fasonem przed dom zszedł z wozu i zdębiał. Paczki nie było. Zwisające melancholijnie sznury wskazywały, że jakiś tajemniczy złodziej przeciął je i paczkę skradł.

Rozpacz zacnego woźnicy nie miała granic i zupełnie słusznie, bo przecież jest on odpowiedzialny za całość i bezpieczeństwo przesyłek powierzonych jego opiece. Nie wiele jednak myśląc zaciął habety i pomknął ku posterunkowi policji, gdzie złożył obszerne zameldowanie o kradzieży, która go dotknęła.

Wysłuchawszy zawodzeń i skarg nieszczęsnego żydka, policjanci, a było ich dwóch, niezwłocznie przywdziali pasy, naładowali karabiny i pomimo pory nocnej udali się w kierunku miejsca, gdzie według słów Zalcwassera, dokonana została kradzież. Meldunek furmana nie był dla nich nowością. Już parokrotnie zgłaszali się na posterunek w Lipnicach woźnice furmanek pasażerskich i donosili iż zostali okradzeni przez jakiegoś tajemniczego złodzieja, który grasuje na szosie pomiędzy Natolińcami a Lipnicami. Opryszek ten czatuje na przejeżdżające w nocy furmanki i odcina przywiązane sznurami paczki: tak np. z furmanki Hersza Kosiarza skradł paczkę, zawierającą 10 butelek spirytusu wartości 300 złotych z innego zaś wozu, należącego do Gerszenowicza, ściągnął skrzynkę, zawierającą 30 cytryn i 45 pomarańczy.

Za każdym razem urządzano obławy na tajemniczego złodzieja, lecz zawsze bezskutecznie. Znikał, jak duch w ciemnościach leśnych.

Tym razem policjanci postanowili go ująć za wszelką cenę. Bezkarne hulanie złodziejstwa musi przecież raz na zawsze ustać.

Z zachowaniem jak najdalej idącej ostrożności posuwali się naprzód w mrok nocy stróże bezpieczeństwa i ładu publicznego. W pewnym momencie zamajaczyła przed nimi w ciemnościach sylwetka ludzka. Mundurów policyjnych nie można było rozróżnić. Dlatego też sylwetka owa nie zdradzała niepokoju. Znalazłszy się w odległości dość od niej bliskiej, policjanci zapalili kieszonkowe latarki elektryczne. Wówczas tajemniczy osobnik rozpoznawszy policjantów rzucił się do ucieczki, z czego wynikał wniosek oczywisty, iż ma nieczyste sumienie.

Ani chybi ów tajemniczy złodziej! — pomyśleli sobie policjanci. Nie uciekniemy nam.

Zaczęła się rozpaczliwa ucieczka i zawzięty pościg. Osobnik nagle znikł. Ścigający nie byli jednak tak głupi jak myślał. Zrozumieli, że ukrył się w rowie. Tam też skierowali światło latarek. Jakoż ujrzeli jakiegoś człowieka, który leżał w rowie i udawał że śpi.

Zaczął protestować przeciwko nagłemu obudzeniu go nie chciał udać się na posterunek. Okazało się, że w ręce władz policyjnych wpadł niejaki Stanisław Włodarczyk, trudniący się zawodowo okradaniem przejeżdżających furmanek.

— Coś pan robił w rowie w nocy z 2-go na 3-ci maja? — pyta go sędzia śledczy.

— A było to tak, proszę pana sędziego. Zaprosił mnie mój kum, niby ten co w Jeżowie mieszka do siebie na imieniny. Upiłem się galancie, nawet mnie prosili bym się został na noc, ale ja o tem słyszeć nawet nie chciałem, bo mi śpieszno było do miasta Łodzi na święto narodowe 3-go maja. Że zaś pieniędzy na podróż nie miałem wybrałem się do Łodzi pieszo. Takiem szedł, szedł ażem się zmęczył i położyłem się w rowie spać. Aż tu mnie budzą panowie policjanci i mówią: Dalej idź z nami. No i poszedłem, bo co miałem robić?

Przeprowadzona jednak w mieszkaniu Włodarczyka rewizja ujawniła jednak rzeczy pochodzące z paczki skradzionej z wozu Moszka Zalcwassera. Wobec takiego korpus delicti Włodarczyk zaniechał dalszych wykrętów i przyznał się do winy, usiłując chociażby w ten sposób złagodzić postanowienie sądu. Że jednak w przeszłości swej odbywał już niejednokrotną karę za kradzieże w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Sa-wicz.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Potężny dramat erotyczny p. t.
Mrowisko ludzkie
W rolach głównych tragik wszechświatowej sławy **Alfred Abel, Erika Glässner i Aud Egede Nissen.**

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Inwalidzi pracy.

Liczne ofiary żelaznych kolosów.

Międzynarodowa Konferencja Pracy będzie obradowała podczas nadchodzącej sesji nad kwestją zapobiegania

wypadkom przy pracy.

Doniosłość tej sprawy uwypukliły niezmiernie jasno relacje cyfrowe złożone z początku listopada b. r. przez ekspertów przy Międzynarodowem Biurze Pracy.

W Niemczech np. według raportów oficjalnych wydarzyło się w ciągu r. 1925 — 5.285 śmiertelnych wypadków przy pracy i 50.769 wypadków, które pociągnęły za sobą całkowitą lub częściową niezdolność do pracy. Cyfra inwalidów pracy pobierających zapomogi wynosiła

428.421 osób.

W roku 1926 wysokość wypłacanych zapomóg dosięgła 260 miljonów marek.

W Wielkiej Brytanji w roku 1926 zarejestrowano 139.963 wypadki przy pracy, z których 8.066 śmiertelnych. W kopalniach węgla ilość wypadków przy pracy dosięgała w 1925 roku cyfry 189.223.

W Stanach Zjednoczonych w r. 1924, zanotowano 21.232 wypadki śmiertelne i 2.324.829 wypadków lżejszej natury. — W roku 1926 w 687 przedsiębiorstwach przemysłowych ilość dni pracy straconych z powodu nieszczęśliwych wypadków

wynosiła 3.012.757.

Cyfry powyższe, odnoszące się do najbardziej uprzemysłowionych krajów, wskazują dobitnie, jak wielką sumę pracy, czasu i pieniędzy pochłaniają w gospodarce państwowej i społecznej nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

—:::—

42 detektywów poszukuje oryginalnych złodziei

Kradzieże rasowych psów.

Najwytrawniejsi detektywi Scotland Yardu, głównego urzędu policji w Londynie, zajęci są tropieniem bandy złodziejskiej, której specjalnością jest wyłapywanie **rasowych chartów.**

Jak wiadomo psie wyścigi są obecnie najmodniejszą rozrywką sportową w Anglji i mają niezliczone zastępy zwolenników. Stowarzyszeń, urządzających te wyścigi, istnieje już 95, posiadają ogółem 220,000 funtów szterlingów kapitału, a za dobrego charta wyścigowego płacą bajeczne ceny. Kosztowne psy są oczywiście asekurowane; towarzystwo specjalnie w tym celu założone, zapłaciło już 15000 fontów szterlingów właścicielom skradzionych i ubezpieczonych chartów. Narazie policja puściła w ruch 42 detektywów, którzy są już na tropie bandy świetnie zorganizowanej i wykryli, że kieruje nią fachowiec, hodowca psów. Za schwytanie bandy towarzystwo asekuracyjne i właściciele chartów wyznaczyli wysoką nagrodę.

—x—

Praca nad podniesieniem oświaty wśród mas.

TEORJA, A PRAKTYKA.

Gruntowna reforma w Miejskim Kinematografie — nieodzowną koniecznością

Odkąd zrozumiano, że kino ma nietylko cele rozrywkowe, lecz może być zużytkowane w kierunku podniesienia poziomu naukowego mas, jako ilustracja żywa nie uchwytnej często dla dokładnego zrozumienia teorji, rozpoczęła sie praca nad tworzeniem filmów naukowych, na który to cel ministerstwa oświaty poszczególnych państw świata nie szczedziły

nakładów pieniężnych.

Uruchomiono specjalne „atelies" dla zdjęć naukowych, filmowano wnetrza laboratorjów, fabryk i t. d. Inscenizowano specjalnie różne ekspedycje, bądź też z ekspedycją, udającą sie istotnie w kraje podbiegunowe, do Afryki Centralnej, czy też szczyty Mont-Everest

wysyłano kinooperatora,

który dokonywał arcyciekawych zdjęć, podziwianych nastepnie przez miljony widzów obu półkul globu ziemskiego. Sztuka filmowania dla celów naukowych doszła wreszcie do takiej perfekcji, iż drobnostką stało się przedstawianie na ekranie życia ryb, owadów, a nawet drobnoustrojów których nie sposób dostrzec gołem okiem.

I przekonano się, że dramaty, sielanki i tragedje, rozgrywające sie w świecie mrówek czy bakteryj czynia na widzach

niemniej wstrząsające wrażenie

niż obrazy z życia ludzkiego z udziałem najznakomitszych tragików.

Następnie zaczęto używać filmu do propagandy na rzecz różnych podniosłych idei, a także do walki z różnemi przewarami zła społecznego, chorób i t. d.

Najbardziej płomienne przemówienia nie zdołały dosadnością swych argumentów przekonać ludzi o straszliwych skutkach alkoholizmu i chorób wenerycznych jak obrazy kinowe, przedstawiające te

choroby w całej ich grozie

i ohydzie. Niejeden z widzów przejęty do głębi tem, co ujrzał na ekranie, zarzucił pijaństwo i zaniechał rozpustnego trybu życia.

Potężny wpływ filmu na masy uświadomili sobie najlepiej Niemcy, którzy na realizacje obrazów propagandowych

nie żałują pieniędzy.

Wędrowne kina urządzone w autowozach, docierają do najbardziej zapadłych miasteczek i wsi i wszędzie znajduja entuzjastyczny poklask, o ile oczywiście reżyserja obrazów jest umiejętna, czyniąc je jak najbardziej zajmującemi.

Z czasem zaczęto zakładać specjalne

kinoteatry oświatowe,

których cel i zadanie zawarte sa w samej nazwie. W kinach tego rodzaju wyświetlane są wyłącznie filmy o treści naukowej lub propagandowej. Są one dostępne dla jak najszerszych mas, a to z tego względu, że wstęp do nich jest bądź zupełnie bezpłatny, bądź też widz uiszcza opłatę minimalną za bilet.

Przeważnie tego rodzaju teatry świetlne, utrzymywane są przez przez samorządy, państwo lub instytucje kulturalno-oświatowe. W miastach Zachodu kina takie są nader liczne i wpływ ich na masy jest dodatni, a nawet zbawienny.

W KINIE OŚWIATOWEM NA WODNYM RYNKU.

I u nas w Łodzi istnieje kino oświatowe na Wodnym Rynku. Zadaniem jego jest uzupełnianie teoretycznej nauki, nabywanej przez młodzież w szkołach powszechnych oraz udzielanie lekcyj poglądowych z różnych gałęzi wiedzy tym osobom dorosłym, które prawie że żadnego wykształcenia nie posiadają. Utrzymywany jest ten kinoteatr przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu.

Niestety, nawet oto jedyne ubożuchne kino jest oświatowem jedynie z nazwy.

Film naukowy

bowiem bardzo rzadko ukazuje sie na jego ekranie. Podczas seansów dla młodzieży przeznaczonych wyświetlane są bądź to komedje farsy z Patem i Patachonem lub Hawli-Loydem, bądź też obrazy awanturniczo-detektywistyczne z Harry Peelem i Eddie Polo. Dla dorosłych zaś wyświetla się

obrazy erotyczne i sensacyjne,

które nic z oświatą nie mają wspólnego i obiegły już wszystkie kina. I utarł się już u nas zwyczaj uczęszczania do Miejskiego Kinematografu Oświatowego w celu oglądania za groszaki „Luji de Putti" w „Symfonji Zmysłów" czy też Willy Fritscher w filmie operetkowym... I ludek tłumnie uczęszcza do „Oświatowego" kasa się napełnia grosikami robotników,

• właściwego jednak pożytku

z kina tego się nie osiąga. Miast szerzyć oświatę i naukę wśród mas, deprawuje ono je tylko.

A przecież film to potęga i tak skutecznie mógłby się przyczynić

do szerzenia oświaty

wśród ludu. To też zdaniem naszem należałoby się zająć i tem, by repertuar wyświetlanych obrazów był odpowiedni, by demonstrowane były naprawdę naukowe tylko filmy. Więcej nawet: magistrat winien bezwzględnie

powiększyć ilość kin

oświatowych, aby jaknajliczniejsze masy których pomieścić nie może jedna szczupła salka przy Wodnym Rynku, miały możność oglądania filmów naukowych.

Sądzimy, że Wydział Oświaty i Kultury w budżecie na rok 1928 będzie posiadał odpowiednie kwoty na uruchomienie jeszcze paru kinoteatrów oświatowych, w poszczególnych punktach miastach. Winien być dany teatrom odpowiedni repertuar, stojący na właściwym poziomie z wykluczeniem obrazów, nadających kinom tym charakter zwykłego kina zarobkowego.

K.

Strzał zazdrosnego narzeczonego.

Kłótnia po balu.

Z Sosnowca donoszą:

Krwawy dramat rozegrał się wczoraj rano na ulicy Robotniczej na Konstantynowie w Sosnowcu.

Z balu o godz. 6 rano powracała z jednym ze swych przygodnych balowych adoratorów Teodozja Bednarzówna, lat 19, zamieszkała przy ulicy Robotniczej.

W chwili gdy Bednarzówna

żegnała się

ze swym znajomym, z bramy wyszedł jej narzeczony, Wincenty Piotrkiewicz, lat 21 i począł jej czynić gorzkie wyrzuty za to, iż bawiła się bez niego całą noc.

Przygodny znajomy, widząc, iż się zanosi na awanturę, odwrócił się na pięcie i prędko się ulotnił, pozostawiając kłócącą się parę.

Sprzeczka między dwojgiem młodych ludzi przybierała coraz gwałtowniejszy charakter, wkońcu Wincenty Piotrkiewicz, będąc doprowadzony do najwyższej pasji ironizującym tonem narzeczonej, wyjął błyskawicznym ruchem rewolwer, pociągnął za cyngiel i kula

strzaskała czoło

Bednarzówny, która z jękiem obsunęła się na ziemię.

Strzał w bezludnej wówczas ulicy głośnym echem odbił się o mury domów, budząc ich mieszkańców. Wkrótce przed leżącą na ziemi młodą dziewczyną, zbrocz

Nieuczciwy kierownik hurtowni tytoniowej.

Sensacyjne aresztowanie we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Lwowskie władze policyjne dokonały aresztowania, które wśród szerokich sfer kupiectwa wywołało

prawdziwą sensację.

Aresztowanie to nastąpiło niespodziewanie i spotkało osobę zamożną, znaną we Lwowie z powodu rozgałęzionego pokrewieństwa, przyczem najbliżsi członkowie rodziny aresztowanego piastują poważne stanowiska i cieszą się ogólnym szacunkiem.

Koncesja hurtowni tytoniowej nr. I. przy ul. Batorego znajdowała się w rękach spółki, złożonej z em. starosty Łempkowicza i kilku osób, między którymi również był kupiec i właściciel realności Kurzrok, który z ramienia tej spółki był

zawiadowcą hurtowni.

Każdy ze spólników złożył jako udział pewną kwotę, która stanowiła kapitał zakładowy oraz kaucję dla monopolu tytoniowego. W listopadzie hurtownia nr. I. pobrała większą ilość tytoniu i papierosów za kwotę 19.800 zł., która miała być zapłacona w trzech ratach. Tymczasem w dniu 5 grudnia, dyrekcja monopolu tytoniowego stwierdziła, że w hurtowni tej

panują nieporządki,

a potwierdzenie tych faktów nastąpiło w dniu płatności pierwszej raty, która nie wpłynęła do kasy monopolu.

Okazało się, że zawiadowca Kurzrock celowo nie wpłacił raty, bo uplanował bankructwo. W tym celu tytoń sprzedał, w zagadkowy sposób usunął książki, a potem wycofał swój udział. Dopiero gdy dyrekcja monopolu poczęła energicznie naciskać na zapłacenie należności monopolowi

kwoty 19.800 zł.

okazało się, że padła ona ofiarą oszustwa i że nie ma możności już ściągnięcia tych pieniędzy. Wobec tego dyrekcja monopolu doniosła o oszustwie prokuraturze i wczoraj Kurzrocka aresztowano.

Aresztowanie to stanowi we Lwowie prawdziwą sensację.

---

czoną krwią, oraz nad pochylonym nad jej ciałem zrozpaczonym narzeczonym zgromadziła się liczna grupa ludzi. Za parę minut przybyła i policja, mordercę

zaaresztowała,

odbierając mu rewolwer z nabojami, dziewczynie zaś udzieliła pierwszej pomocy. W stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala na Pekinie.

J. KRZEWIŃSKI. 1)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Część pierwsza.

Lodzia, jak co dnia, pasła krowy na ugorze.

Wczesna jesień przejmowała ją dotkliwem zimnem. To też, skuliwszy się, siedziała zziębnięta pod krzakiem jałowca, drżąc i szczękając zębami.

Przykry kapuśniaczek mżył bezustannie, zasnuwając jakby szarą pajęczą przędzą jednostajny, polski pejzaż.

Z poza mgły deszczu wdali rysowała się niewyraźnie sylwetka chłopa, orzącego powolnie, systematycznie skiba za skibą sąsiednie pole.

Kmiotek nucił sobie cicho gardłowym głosem snać dla urozmaicenia nudnej roboty w smutny czas szarej jesieni:

Usta milczą, dusza śpiewa:
Kochaj mnie...
Dookoła pieśń rozbrzmiewa:
Kochaj mnie...

Wnioskując z repertuaru wioskowego trubadura, należało przypuszczać, że przykrym obowiązkiem ośmioletniej Lodzi było pilnować krów w jakiejś wiosce podmiejskiej, gdzie ludową poezję zaczynały rugować skutecznie operetkowe „szlagiery" sezonu.

Lodzia czuła się bardzo nieszczęśliwa. Babka jej, osoba bez określonego zajęcia oddała ją na wychowanie kobiecie noszącej do miasta z pobliskiej wsi mleko w blaszanych bańkach.

Dziewczynka została oderwana od matczynego domu, (ojca nigdy nie znała), gdy jej matka udała sie niedobrowolnie na dłuższy czas do kryminału.

Lodzia przeklinała często na wsi nielitościwy „kreminał" który zabrał jej matkę i niewiadomo co on tam z nia tak długo robił...

Całemi dniami pasła trzy krowy, z których jedna, Graniasta, okazywała pastuszce specjalne lekceważenie i złośliwą chęć dokuczenia dziecku, jak prawdziwy człowiek.

Nieszczęsna Lodzia przeklinała Graniastą, jak nie przymierzając sam „kreminał", sprawcę jej udręki.

Otuliła się, jak mogła w podartą, nędzną chuścinę, aby ogrzać choć na chwilę drętwiejące członki.

Dawne życie na peryferjach wielkiego miasta wspominała teraz jak jakiś bajeczny sen...

Z rozrzewnieniem myślała o dobrym, starym dziadku, zawodowym żebraku, który nieraz w święto przyniósł jej słodką, maślaną bułkę, lub parę obwarzanków na nitkę nawiązanych. Bez szczypty urazy wspominała „lanie", które jej wymierzała karząca ręka matki, a częściej babki.

Ach, tam miała tyle swobody, tyle wolnego czasu...

Mogła chodzić, kiedy jej sie tylko podobało, nad wielką, szarą rzeką: mogła sie tam bawić w piasku: obserwować stada kąpiących się bachorów, przepływające łodzie wioślarskie, wspaniałe statki parowe, z których pokładów czasem zasłyszała dźwięki orkiestry...

Tam było życie pełne wrażeń: a tutaj, na wsi... Et, nawet niewarto porównywać.

Cóż tu można widzieć? Ciągle ten sam nudny, płaski, jednostajny krajobraz, ciągle ci sami głupi, zapracowani ludziska. Rzadko się kto tu upije, rzadko się pokłócą, zrzadka tylko pobija. Nie tak to było u mamy! Oj, nie tak...

Awantury i bitki bywały na porządku dziennym, a jak dobrze poszło, to i małej Lodzi nie skąpiono gorzałki.

Tak przyjemnie wówczas zawracało się jej w głowinie...

Tak sie kołowało, kołowało, aż zasypiała gdzieś pod płotem brudnego podwóreczka, lub, gdy sie udało, w dorożce sąsiada, która stała w szopie, wprost okienka, gdzie mieszkali opiekunowie Lodzi.

Cóż tu mogło ją interesować? Co mogła tu z zaciekawieniem obserwować? Chyba wiecznie te dyndające krowie ogony...

Lodzia odczuwała bezgraniczną pogardę dla wszystkiego, co ją tu otaczało, a w jej wyobraźni wszystko to, co utraciła, zdawało sie szczytem komfortu, szyku i rozmaitości.

A ta podła, Graniasta, jakby przeczuwała, że mała mieszczanka zatopiona w nostalgji, niezbyt uważa na krowy, pozostawione jej niedołężnej opiece, wlazła wszystkiemi czterema racicami w sąsiedzkie kartofle.

Silniejszy dreszcz, niż wstrząs miarowy chłodu, przejął ją do szpiku kości, gdy usłyszała swe imię, wykrzykiwane znanym ochrypłym głosem mleczarki.

Zerwała sie pędem i w jednem mgnieniu oka opanowała sytuację:

— To psiakrewskie ścierwo, Graniasta, jak zwykle, wlazła w szkodę!

Jeszcze nie zdążyła jednak wygnać jej z cudzego pola, gdy opiekunka wstrzymała ją w zapale słowami:

— Chybaj, Lodka, do dom. Matka po ciebie przyjechali!

Po nia?

A więc zabiorą ją stąd! Nie będzie już pasła krów? Pewnie ja matka weźmie do tego „kreminału", co sama z nim siedzi...

A, niech to... Woli u tego „kreminała", niż na wsi. Przy pomocy mleczarki spędziła wcześnie nieznośne krówska do obory.

W chałupie zastała matkę. Zbiedzona była, trochę wychudła i o cerze bladej, niezdrowej, charakterystycznej dla siedzących dłuższy czas w więzieniu.

Powitanie matki z córką nie było zbyt czułe. Mała była zażenowana, odwykła bowiem od swej życiodawczyni; onieśmielał ją zresztą miejski strój matki, a zwłaszcza kapelusz z piórem, który dodawał przybyłej wyglądu „pańskiego".

Matka pocałowała Lodkę w niemiłosiernie umorusany policzek i bacznie jej się przyglądała. Obróciła ją tyłem, obmacała jej barki, uda: zdjęła chustkę z jej głowy, oglądają obfite włosy, zbite w fatalny kołtun.

d. c. n.

Dzień w Łodzi

Chodź pan na kieliszek!

Osobliwa propozycja.

W dniu wczorajszym około godziny 1 w nocy szedł ulicą Franciszkańską 23-letni Czesław Zieliński,

urzędnik,

zamieszkały przy ulicy Chłodnej 6, na Bałutach.

W pewnej chwili doszło do niego 3-ch mężczyzn, którzy zaprosili go na wódeczkę. Zdumiony urzędnik nie wiedział co odpowiedzieć. Zanim się zorjentował osobnicy owi ujęli go pod ramiona i ruszyli szybko w dół ul. Franciszkańskiej.

Zieliński usiłował wyrwać się z rąk nieznajomych, a kiedy wysiłki jego przeciwko trzem osobnikom okazały się bezskuteczne uderzył jednego z napastników

pięścią w twarz.

To tak rozgniewało trzech natrętów, że jeden z nich ugodził Zielińskiego nożem w łopatkę. Gdy Zieliński upadł nieznajomi zbiegli. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Zielińskiego do domu.

Nożowników poszukuje policja.

Głośne ujadanie psa

zaalarmowało dozorcę oraz cały dom.

Nocy wczorajszej posterunkowy XIV komisarjatu P. P. przechodząc ulicą Rzgowską obok posesji nr. 51 zauważył jakichś dwóch osobników, którzy usiłowali przedostać się przez płot

na podwórze.

Posterunkowy wezwał ich do zatrzymania się, lecz wezwanie to nie poskutkowało. Osobnicy ze zwinnością akrobatów cyrkowych przedostali się przez płot lecz na podwórzu posesji spotkała ich niespodzianka. Rzucił się na nich

ogromny pies,

który ujadaniem zaalarmował dozorcę. Mając odcięty odwrót złodziejaszkowie musieli skapitulować. Aresztowanych odprowadzono do komisarjatu gdzie okazało się że są to znani policji amatorzy cudzego mienia Antoni Placek i Adam Zatorski. Przesłano ich do Urzędu Śledczego.

Jedna noc w celi więziennej

wyleczy go prawdopodobnie z nałogu.

Józef Domagalski zamieszkały przy ulicy Rajtera 43 miał ten niechlubny zwyczaj, że upijał się i po pijanemu wyczyniał mniej lub więcej

gorszące brewerje.

Wczoraj wdepnąwszy do jakiejś austerji narożnej, Domagalski uraczył się obficie alkoholem, poczem w humorze mocno różowym wyszedł na ulicę. Tu natknął się na jakąś

samotną niewiastę.

Uczuł nagle ogromny afekt do przedstawicielki płci nadobnej i zaczął czynić wcale niedwuznaczne propozycje. Oburzona niewiasta a była nią Janina Borkowska, zamieszkała przy ulicy Wiznera 4 narobiła krzyku, który zaalarmował policjanta. Romantycznie usposobionego Domagalskiego pomimo

zdecydowanego oporu

z jego strony odprowadzono do komisarjatu w celu wytrzeźwienia i spisano mu protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

CYRK Al. Kościuszki Nr. 73.
Dziś 8¹⁵ wiecz. Cały zespół z toreadorem **MANZANO** na czele.

Przedwczesna radość kmiecia.

Łódzcy złodzieje korzystają z każdej okazji.

Walenty Kobiałka, gospodarz ze wsi Wiskitno pod Łodzią przyjechał w dniu wczorajszym do naszego miasta w celu sprzedaży

paru korcy kartofli.

Istotnie sprzedał je dość korzystnie i w dobrym humorze wybierał się w powrotną drogę. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży ziemniaków, ukrył pod deską na koźle.

W pewnej chwili uczuł potrzebę wstąpienia na parę chwil w podwórze jednego z domów. Zostawił tedy wóz przed bramą domu przy ulicy Rzgowskiej 27 i wszedł w podwórze.

Gdy wrócił, stwierdził z przerażeniem, że derka z siedzenia a wraz z nią

60 złotych

zniknęła. Zrozpaczony kmiotek wszczął alarm, który niestety, nie zdał się na nic.

O kradzieży Kobiałka powiadomił policję.

Lepiej nie zaczynać.

Dyrektor: — Chłopcze, wskaż drzwi temu awanturnikowi.
Chłopiec biurowy: — Panie dyrektorze, pracuję dopiero tutaj dwa dni. Pan dyrektor zna lepiej rozkład tego pokoju.

Wiarołomna kapłanka domowego ogniska.

Smutne odkrycie męża.

Bardzo przykrą historję przeżył w święto Trzech Króli Arno Hinc, zamieszkały przy ulicy Górnej 20 na Kozinach.

Gdy późnym wieczorem wrócił do domu, zastał drzwi mieszkania zamknięte, pomimo, że był przekonany, że żona jego 21-letnia Alma jest w domu.

Zapaliwszy zapałkę, stwierdził, że klucza w zamku niema.

Przy pomocy pożyczonego od mieszkającego w tymże domu ślusarza, otworzył drzwi swego mieszkania i stwierdził

rzecz niesłychana.

Żony nie było, na stole natomiast leżała kartka z następującemi słowy: „Arno, nie szukaj mnie, uciekłam z Rudolfem.

Ów Rudolf był to zamieszkały w sąsiedztwie czeladnik rzeźnicki, z którym młoda Hincowa zdradzała męża, o czem, z wyjątkiem jego samego, wiedziała cała dzielnica.

Stwierdził też nieszczęsny Hinc, że wraz z żoną zniknęło 2000 zł., a także różne cenne drobiazgi.

Złamany na duchu mąż o niecnym czynie i ucieczce żony swej powiadomił policję.

Bój pijaków o kobietę.

Interwencja granatowych rycerzy.

Że zbytnie nadużycie alkoholu pociąga za sobą skutki fatalne, jest to rzecz wiadoma. A gdy jeszcze do alkoholu przyłączy się również sprawa kobieca, to krew na serjo

lać się poczyna.

W dniu wczorajszym wieczorem przy zbiegu ulic Stodolnianej i Drewnowskiej dwaj pijani robotnicy Ludwik Kaleta, zamieszkały przy ul. Kielma 10 i Wojciech Barański, zam. przy ul. Ogrodowej 53, wszczęli między sobą kłótnię, a następnie bójkę o względy jakiejś ulicznej kapłanki Erosa. Pobili się dotkliwie jakiemiś tępemi narzędziami aż

do krwi.

Zaalarmowana awanturą policja obydwóch przytrzymała. Do sprowadzonych do komisarjatu zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz nałożył im opatrunki.

Zamach samobójczy bezrobotnego

w klatce schodowej.

Łódź 10 stycznia. Wczoraj wieczorem jeden z lokatorów przy ulicy 28-go pułku Strzelców Kaniowskich nr. 49 wracając do domu natknął się w klatce schodowej na leżącego

bez ruchu

mężczyznę. Natychmiast zaalarmował sąsiadów, którzy stwierdzili, że nieznajomy otruł się kwasem solnym. Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł desperata

21-letniego Dawida Ługo,

bezrobotnego, niewiadomego miejsca zamieszkania do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Katastrofa samochodowa pod Turkiem.

Osiem osób ciężko rannych.

Aresztowanie pijanego wieśniaka.

Łódź, 10 stycznia. W dniu onegdajszym na szosie pomiędzy Turkiem a Uniejowem wydarzyła się

katastrofa samochodowa.

Autobus pasażerski wiozący 8 pasażerów do Turku został tuż pod wsią Przykony potrącony przez wóz kierowany przez pijanego wieśniaka.

Skutki nieuwagi kmiotka były okropne, bowiem autobus wpadł do przydrożnego rowu i uległ

kompletnemu rozbiciu.

Wszyscy pasażerowie w liczbie 8 ulegli ciężkim uszkodzeniom ciała. Rannych, za wyjątkiem szofera, przewieziono do szpitala miejskiego w Turku. Niektórzy z nich

walczą ze śmiercią.

Szczątki rozbitego autobusu zabezpieczyła policja do zejścia specjalnej komisji. Winę katastrofy ponosi wieśniak niejaki

Florjan Marjanek,

którego też aresztowano.

Nieudana ucieczka trzech więźniów.

Mur przewiercony łyżkami.

Łódź. 10. 1. — Ubiegłej nocy z aresztu śledczego w Turku usiłowało zbiec

trzech niebezpiecznych złodziei.

a mianowicie Edmund Tanke, Józef Szymczak i Władysław Lorencki. Wywiercili oni w kruchym murze otwór łyżkami i kluczem i kiedy dozorca aresztu wyszedł na kolację, cała trójka wydostała się na wolność. Uciekających zauważył syn dozorcy i

wszczął alarm.

Za zbiegami zarządzono pościg i niebawem wszystkich ujęto na szosie prowadzącej do Kalisza.

Okutych w kajdany odprowadzono z powrotem do aresztu, gdzie otoczono ich

baczniejsza opieka.

Hanke, Szymczak i Lorencki karani już byli dwukrotnie za usiłowanie ucieczki z więzienia.

Wykrycie szajki złodziei kolejowych w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

Przed niedawnym czasem władze policyjne w Toruniu otrzymały informacje od władz kolejowych, że jacyś nieznani sprawcy dokonują systematycznie kradzieży w wagonach towarowych

pociągów tranzytowych,

idących z Niemiec do Prus Wschodnich.

Obserwacje policji doprowadziły do zlikwidowania tej szajki w osobach kolejarzy: Liwkowskiego i Kilińskiego z Torunia oraz Dąbrowskiego z Podgórza, którzy wsiadając do pociągu tranzytowego na dworcu Toruń — Przedmieście w czasie jazdy

wycinali otwór w wagonie,

przez który wykradali towary, a które następnie sprzedawali kupcowi Kaczmarkowi z Gniewkowa i Dąbrowskiemu z Lipia, pow. inowrocławskiego. — Większą część skradzionych towarów policja odebrała od złodziei, jak i od paserów. Całą szajkę oddano w ręce władz rządowych.

Proces o obrazę 30-tu księży.

Z Torunia donoszą:

Odbyła się przed Sądem Ławniczym w Toruniu rozprawa przeciwko lekarzowi dr. Izydorowi Brejskiemu z Torunia, dawniej w Pelpinie o zniewagę

30 księży,

przeważnie proboszczów. Pomiędzy znieważonymi duchownymi znajduje się cały szereg odznaczonych wysokiemi stopniami w hierarchji kościelnej i orderami Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd odroczył sprawę. Nowy termin zostanie wyznaczony po przesłuchaniu świadków, dopuszczonych przed poszczególne sądy powiatowe.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco.

Nabiał: kilogram masła osełkowego 7.00 do 7 i pół zł.; kilogram masła śmietankowego 7.50 do 7.80; mendel jaj koszykowych 4.00 do 4 i pół zł.; jajka skrzynkowe 3.90 do 4.30; litr śmietany słodkiej 2.90 do 3.20; litr śmietany kwaśnej do 3 i pół zł.; litr mleka słodkiego 45 do 50 groszy.

Drób: kura od 5 do 6 i pół do 8 zł.; kaczka do 7 zł.; gęś 10 do 14 zł.; indyk 12 — 16 zł. Zające sprzedawano 5 do 8 zł.; kuropatwa 2 do 2 i pół złotego.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków 16 do 18 gr.; klg. buraków (ćwikły) 20 do 24 gr.; klg. marchwi 22 do 27 gr.; ziemiopłody w hurcie (cena za 100 klg. — korzec) ziemniaki 15 do 16 zł.; buraki 18 — 21 zł.; marchew 20 do 25 zł.

Ogrodowizna: kilogram grochu polnego od 1 gr. do 1.20; klg. fasoli 1.00 do 1 i pół zł.; główka kapusty zwykłej od 30 do 50 gr.; główka kapusty włoskiej 50 — 70 gr.; klg. cebuli 50 do 60 gr.; pęczek włoszczyzny 15 do 20 groszy.

Owoce: kilogram jabłek kompotowych 80 gr. do 1 zł.; klg. jabłek do jedzenia 1 zł. do 2.20; klg. suszonych śliwek od 2.40 do 3 zł.; sznureczek suszonych grzybów 2 do 3 zł.; klg. suszonych grzybów do 13 złotych.

Ruch na rynkach słaby.

SPORT

Drugi dzień

Na cz

W drugim dniu wego o mistrzostwo się przy ul. Piotrko 21 partyj, przyczem sowanych znaleźli ychczasowej drużyn Langie i Jastrzębsk nie spadli w formie że już w pierwszy nieźle zapowiadają Kościelskiemu.

Poszczególne pa następująco:

1) **Lange — Koś** 16:21 = 0:3 punkt
2) **Matusiak —** 18:2 = 1:2 punktów
3) **Kościelski—Ja** 21:11 = 3:0 punkte
4) **Marek — Iż** 19:21 = 2:1 punkt

Zawody

Dowiadujemy s Bokserski zaproponował Okręgowemu Związ który wykazał osta ność zorganizowan dów o mistrzostwo jęcia propozycyj p dy te odbyłyby s gmachu cyrku.

W związku z na mi międzynarodow się w połowie st znani bokserzy ins Wiktor Junosza-Da

Turniej

Mecz o mistrzo warszawskich klub między dwoma na pretendującemi do dy i Skry zakońc Gwiazdy 5:2. Wob

La

Tren

Były trener Po skiej, Charly Fisc w Trjeście, jako tr „Edera", w któ ego w swoim czasie p

Łyż

W Londynie m grać się mają mis dzie figurowej na rami. Konkurs odb dowym na sztucz niary wynoszą 50 Już od dnia 27 lu

SPORT.

Drugi dzień mistrzostw ping-ponhgowych w Ł. K. S.

Na czoło graczy wysuwa się Kościelski.

W drugim dniu turnieju ping-pongowego o mistrzostwo ŁKS, odbywającego się przy ul. Piotrkowskiej 108, rozegrano 21 partyj, przyczem w grupie niezaawansowanych znaleźli się dwaj gracze z dotychczasowej drużyny reprezentacyjnej, Langie i Jastrzębski, którzy skandalicznie spadli w formie, to też nic dziwnego, że już w pierwszych spotkaniach ulegli nieźle zapowiadającemu się taktycznie Kościelskiemu.

Poszczególne partje przedstawiają się następująco:

1) **Lange — Kościelski** 16:21, 14:21, 16:21 = 0:3 punktów.
2) **Matusiak — Laufer** 11:21, 21:18, 18:2 = 1:2 punktów.
3) **Kościelski—Jastrzebski** 21:10, 21:18, 21:11 = 3:0 punktów.
4) **Marek — Iżykowski** 21:15, 21:11, 19:21 = 2:1 punktów.
5) **Janyst — Laufer II** 21:8, 21:13, 21:18 = 3:0 punktów.
6) **Janyst — Kościelski** 16:21, 21:16, 15:21 = 1:2 punktów.
7) **Lange — Matusiak** 18:21, 21:14, 21:16 = 2:1 punktów.

Najwięcej gier ma za soba Kościelski, który też dotychczas prowadzi, choć osobiście wątpię, czy uda mu sie pokonać takich graczy, jak Aldek, Stolarz, Radomski, Brzeski.

Dziś dalszy ciąg turnieju. Sekretarjat nadal przyjmuje zapisy członków. Codziennie gra 6 par.

Po rozgrywkach panów rozpocznie się turniej pań.

Do gier o mistrzostwo Łodzi poszczególne sekcje ping-pongowe klubów ob cych mogą już zgłaszać akcesy.

Wład. K.

Ze sportu bokserskiego.

Zawody o mistrzostwo Polski mają się odbyć w Warszawie.

Łodzianin Stibe chory.

Dowiadujemy się, że Polski Związek Bokserski zaproponował Warszawskiemu Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu, który wykazał ostatnio ożywioną działalność zorganizowanie tegorocznych zawodów o mistrzostwo Polski. W razie przyjecia propozycyj przez W. O. Z. B. zawody te odbyłyby się prawdopodobnie w gmachu cyrku.

W związku z nadchodzącemi zawodami międzynarodowemi, które mają odbyć się w połowie stycznia w Katowicach, znani bokserzy - instruktorzy warszawscy Wiktor Junosza-Dąbrowski i Edward Ran przeprowadzają intensywne treningi, boksując się codziennie z najlepszymi bokserami — amatorami stolicy, jak Dąbrowski, Cendrowski, Reut i inni oraz ćwiczą gimnastykę na sali Y. M. C. A.

* * *

Dowiadujemy się, że doskonale zapowiadający się bokser, który już w latach ubiegłych odniósł szereg sukcesów — łodzianin Erwin Stibe, obecnie członek sekcji bokserskiej Cracovii, jest chory na zapalenie płuc wobec czego nie będzie mógł wziąć udziału w tegorocznych zawodach o mistrzostwo Polski.

Turniej robotniczych Klubów Ping-Pong w Warszawie.

Zwycięstwo Gwiazdy.

Mecz o mistrzostwo ping - pongowe warszawskich klubów robotniczych pomiędzy dwoma najsilniejszemi zespołami pretendującemi do tytułu mistrza, Gwiazdy i Skry zakończyło się zwycięstwem Gwiazdy 5:2. Wobec tego prawdopodobnym mistrzem na rok bieżący zostanie, podobnie jak w roku ubiegłym, Gwiazda, która dotychczas uzyskała największą ilość punktów. Drugie miejsce powinna zająć Skra.

Lajosz Czejzler we Włoszech.

Trener Pogoni i Legji przebywa w Trjeście.

Były trener Pogoni i Legji warszawskiej, Charly Fischer, przebywa obecnie w Trjeście, jako trener tamtejszego klubu „Edera", w którego barwach występowali w swoim czasie polscy gracze Pogoni. Słonecki i Görlitz II (obecnie I. F. C.). — Edera prowadzi w mistrzostwie swej grupy.

Trener Ł. K. S. Czejzler trenuje we Włoszech K. S. „Udine" w Udine.

Kiedy wreszcie nastąpi zgoda?

Nowe przeszkody.

Zaledwie rozeszły się wieści o definitywnem zawarciu zgody w polskiem piłkarstwie, okazało się, że Pogoń i Cracovia obstają wciąż przy swym projekcie reformy rozgrywek o mistrzostwo w postaci utworzenia ekstra-klasy, złożonej z 8 klubów. Ostatnio dowiadujemy się o nowej przeszkodzie, która dąży wyraźnie do udaremnienia zawartej ugody. Mianowicie P. Z. P. N. polecił Związkom Okręgowym odbycie zebrań w terminie najpóźniej do dnia 8 b. m. ze względu na mające się odbyć w d. 14, 15 i 16 b. m. walne zebranie wspólne P. Z. P. N. i Ligi. Tymczasem Związki krakowski i górnośląski zwołały zebrania swe dopiero na dzień 22 i 29 b. m. Z drugiej strony delegaci górnośląscy otrzymali jakoby dyrektywy, dążące do zerwania ugody, celem niedopuszczenia do projektowanego udziału rezerw poszczególnych klubów w mistrzostwie. Należy się jednak spodziewać, że walne zebranie rozstrzygnie wszystkie te kwestje, tak że nic nie stanie na przeszkodzie do ostatecznego zakończenia rozłamu.

Japońscy lekkoatleci w Polsce.

P. Z. L. A. projektuje mecz Polska — Japonja.

Dowiadujemy się, że A. Z. S. czyni starania celem zatrzymania w Polsce podczas przejazdu do Amsterdamu olimpijskiej grupy lekkoatletycznej japońskiej dla rozegrania meczu Polska — Japonja. — Mecz ten ze względu na egzotyczny charakter i możność ciekawego porównania klasy lekkoatletów dalekiego Wschodu i Polski wzbudził już teraz ogromne zainteresowanie w sferach sportowych. Niewątpliwie w razie dojścia do skutku spotkanie takie stanowiłoby jedną z najciekawszych atrakcyj nadchodzącego sezonu.

Łyżwiarskie mistrzostwa świata.

Odbędą się w Londynie.

W Londynie między 5 i 6 marca rozegrać się mają mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łyżwach pań oraz parami. Konkurs odbędzie się w Pałacu Lodowym na sztucznym lodzie, którego wymiary wynoszą 50×27 mtr.

Już od dnia 27 lutego tor będzie wyłączony do dyspozycji zgłoszonych zawodników.

Konkurs przewiduje, że w dniu 5 marca odbędą się figury przepisane przez komisję sędziowską, zaś następnego dnia figury dowolne.

Literatura i kino.

Maurycy Dekobra na ekranie.

„Książę Seliman" i „Dama w wagonie sypialnym" w przeróbce filmowej.

Czyż znajdzie się człowiek na świecie, któryby nie czytał najsławniejszej powieści Dekobry pod tyt. „Książę Seliman" i „Dama w wagonie sypialnym"?...

Francuska wytwórnia „Natan" postanowiła przedstawić na ekranie emocjonującą historję tej pięknej i oryginalnej Angielki i tego szlachetnego i awanturniczego Francuza, księcia Selimana. Pierwszy film pod tyt.

„Książe Seliman"

jest już zupełnie ukończony i ci, którzy go oglądali, są zachwyceni tak świetną realizacja.

Olaf Fjord, jako książę Seliman, stworzył piękną kreację. Podziwu godne w jak elegancki i subtelny sposób zdobywa on miljony uroczej Amerykanki, Gryzeldy Turner (w interpretacji Anetty Bronson). Lecz niestety, książę Seliman pomimo miłości do Gryzeldy nawiązuje flirt z miss Eweliną Turner (Choura Milena) i to doprowadza go do zguby.

W „Damie w wagonie sypialnym"

widzimy dalszy ciąg tej dziwnej historji księcia Selimana, który po separacji ze swą żoną zostaje sekretarzem pięknej i ekscentrycznej miljonerki angielskiej, Lady Diany. Claude France odgrywa tę, tak trudną rolę. Widzimy ją jako dystyngowaną damę w Londynie i jako prześliczną i pełną gracji kokietkę w scenach z ambasadorem sowieckim, Waryszkinem.

Postać, jaką przedstawia nam Boris de Fast w roli Waryszkina, obrazuje świetnie typ powojennego człowieka. Przechodzi on od najbardziej arystokratycznej postawy i od momentów najbardziej subtelnych do scen pełnych brutalności. Rolę Murawiew odgrywa po mistrzowsku Marie Serta. Jest ona wielką tragiczką, której kreacja pozostawia

niezatarte wrażenie.

Kwestję nagości w kinie doskonale rozwiązał Maurycy Gleize reżyser filmu „Dama w wagonie sypialnym", który miał sfilmować lady Dianę (Claude France), biorącą kąpiel w pięknej łazience luksusowego pałacu w Londynie.

Jak zrealizować tę scenę, chcąc jednocześnie uniknąć

surowego sądu cenzury?

Dekorator tego filmu p. Carree poradził mu ustawić na środku łazienki basen, następnie puścić gwałtowny strumień wody na kąpiącą się lady i w ten sposób ją sfilmować. Ta myśl wydała się p. Gleize dobrą, jednakowoż zachodziła jeszcze jedna trudność: woda jest przezroczysta, więc nie zasłoni wcale nagości pięknej Claude France. Lecz i na to znalazł p. Gleize radę — zabarwił wodę na kolor mleka, czyniąc ją w ten sposób nieprzezroczystą.

„Dama w wagonie sypialnym", ta młoda wdówka która posiadała nieobliczalny majątek, mogła przecież wzorem wielkich dam Cesarstwa Rzymskiego

kąpać się w... mleku.

Jak jednak uchronić kształty młodej lady od ciekawych spojrzeń, gdy wychodzi ona z basenu?... Operator sfilmował jej plecy, a następnie jej profil.

Wiele kłopotu sprawiało również filmowanie lady Diany, tańczącej nago w teatrze londyńskim. Taniec ekscentrycznej lady widać z wielkiej odległości, w następnej zaś scenie lady Diana znajduje się w loży, przesłoniętą olbrzymim, przezroczystym szalem.

Jednakże, pomimo tych wszystkich osłon, ci, którzy zobaczą „Damę w wagonie sypialnym" będą się zachwycać piękną Claude France która mogłaby być modelem dla malarzy i rzeźbiarzy. P. Gleize, pokazując mało, pozwala domyślać się wiele i w ten sposób uniknął gniewu cenzorów.

Steep.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.50, Zurych 58.20, Berlin 46.925 — 47.335, wypł. na Warszawę 47.05 — 47.25, Gdańsk 57.65 — 57.70, wypł. na Warszawę 57.52—66, Wiedeń 79.31—59, Praga 378.80.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.87 7/32, Holandja 12.08 1/8, Francja 124.02, Belgja 34.93 i pół, Włochy 92.15, Niemcy 20.48, Szwajcarja 25.28 i 3/4, Danja 18.21, Szwecja 18 11 3/8, Norwegja 18.33 i 3/4, Helsingfors 19.72, Praga 164.43, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.44 3/4 Belgja 355.25, Szwajcarja 490.25.

Nowy Jork. Londyn 4.86 15/16, Paryż 393 Berlin 23.80, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 9. 1. — Amerykańska. Otwarcie Grudzień 18.30, styczeń 19.02, marzec 19.05—06, maj 19.13—15, lipiec 18.95—98, październik 18.—45 i not. śr. Grudzień 18.26, styczeń 18.98, marzec 19.01, maj 19.12, lipiec 18.94, październik 18.38 Zamkn. Grudzień 18.38, styczeń 19.10—11, marzec 19.17—18, maj 19.21—24, lipiec 19.01—03, sierpień 18.81, wrzesień 18.61, październik 18.41—43.

Nowy Orlean, 9. 1. — Amerykańska. Styczeń 18.99, marzec 19.05—07, maj 18.97—99, lipiec 18.65 październik 18.16, grudzień 18.

Liverpool, 9. 1. — Amerykańska. Styczeń 10.21 luty 10.18, marzec 10.18, kwiecień 10.14, maj 10.13 czerwiec 10.07, lipiec 10.03, sierpień 9.90, wrzesień 9.78, październik 9.67, listopad 9.61, grudzień 9.61.

Liverpool, 9. 1. — Egipska. Styczeń 16.82, marzec 17.07, maj 17.22.

Aleksandrja, 9. 1. — Egipska. Sakellaridis. Styczeń 34.50, marzec 35.25, maj 35.55, listopad 35.72. Ashmouni. Luty 26.95, kwiecień 27.07, czerwiec 27.17.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ SŁABSZY

Warszawa, 10. 1. — Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. załad., w na wiasach fr. st. Warszawa: Pszenica pomorska — (53.00), — (52.50), Żyto kongresowe 39.50—40.00 — 39.95 — 39.90. Otręby żytnie 26.00 — 26.25. Ceny orjentacyjne ustalone przez Komisję Notowań: Owies 38.00. Jęczmień brow. 41.50 — kaszowy 38.00, Mąka pszenna warszawska, lubelska i kresowa 4/0 A 82.00 — 85.00. Mąka pszenna 4/0 74.00 — 77.00. Mąka żytnia pytlowa 65 proc. 56.00 — 58.00. Ceny orjentacyjne rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa. Usposobienie spokojne. Obrót 210 tonn.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy zostało pokryte przez Bank Polski z udziałem banków prywatnych, które dostarczyły dewiz na Zurych i Londyn. Prócz drobnej zwyżki Włoch — pozostałe dewizy europejskie miały tendencję słabszą. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i pół; złoto w dalszym ciągu słabo 4.67.

DLA LISTÓW ZASTAWNYCH TENDENCJA MOCNA.

Z papierów państwowych zyskała na kursie 5 proc Pożyczka Konwersyjna Kolejowa — pozostałe bez zmiany, przy tendencji utrzymanej. — W dziale listów zastawnych zarówno ziemskich jak i miejskich oraz obligacyj ruch duży i wszystkie zyskały na kursie — tendencja mocna. Drobne pozycje zrobiono: Dolarówką po 62.50 oraz listami 4 i pół proc miejskiemi po 67 — 68 zł. odcinki 50 i 100 złotowe.

ZWYŻKA AKCYJ BANKOWYCH.

Kulisa żywo interesowała się akcjami Banku Polskiego, które chętnie nabywano po kursach wyższych przy braku materjału. Pozostałemi akcjami obroty były cokolwiek mniejsze z wyjątkiem Lilpopa który w dalszym ciągu cieszy się dużą popularnością. Klientela prywatna dostarczyła dziś większą ilość zleceń, jednak ogólnie przeważały zlecenia sprzedaży, a kupującym była właściwie kulisa, w małym zaś stopniu banki i publiczność. Zagranica nie udziela dotychczas poważniejszych zleceń, a obecnie drobne zlecenia nie wywierają poważniejszego wpływu na kształtowanie się kursów. Na samem zebraniu grały właściwie tylko akcje bankowe, z których na czołowe miejsce wysunął się Bank Polski, wskutek zapowiedzi dużej, bo 14 proc. wypłaty dywidendy.

Prócz Banku Polskiego większe zainteresowanie przypadało na Bank Zachodni i Bank Związku Spółek Zarobkowych, zaś Bankiem Dyskontowym oraz Handlowym obroty były nagół małe

Kto jest **Belphegor?!**

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radjofoniczne. GALERJA SZTUKI MIEJSKA W ŁODZI (Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

Miejski Kinematograf Oświatowy. Tradedja nieletnich
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — Belphegor
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" —„Czarny Pirat"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" —„Pod groźbą śmierci"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": — „Pociąg w płomieniach"
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" — Mrowisko ludzkie
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" — Niewinnie posądzony

„Imperial" — „Tajemniczy rycerz"

„Luna" kino nieczynne.

„Mimoza". — Gehenna jeńców

„Nowości" — Poniżeni i Skrzywdzeni w filmie „Za głosem serca"

„Odeon" — Pacific
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" -Wyzwolona kobieta
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid". — „Karuzela udręczeń"
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Baletnica
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Tajfun" na cel dobroczynny. Bilety ważne z data 21 grudnia 1927 roku.

Jutro, środa oraz w dalszym ciągu w sobotę wieczorem „Tajfun" z J. Boneckim w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY

daje dziś i do czwartku wieczorem włącznie finezyjną komedję buduarową Sachy Guitry „Asekuracja wierności" czyli „Strażnik cnoty" z Relewicz-Ziembińską, Dunajewską, Chodeckim i Ziembińskim w rolach głównych.

W piątek uroczysta premjera dla uczczenia pamięci Stanisława Przybyszewskiego. Dany będzie niegrany od lat kilkunastu, dla młodszego pokolenia widzów zupełnie nieznany przepiękny dramat twórcy „Złotego runa" — „Śnieg". Reżyserja Mieczysława Szpakiewicza, który jednocześnie odtworzy rolę Kazimierza.

TEATR POPULARNY.

„Wesoła para" ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, graną będzie bez przerwy przez cały tydzień codziennie o godz. 8.20 wieczorem w premjerowej obsadzie. Początek przedstawień o godz. 8.20 wiecz. koniec o 10.45 wiecz.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Wobec nadzwyczajnego powodzenia jakiem się cieszy dramat ludowy „Chłopi" Wł. Reymonta w sali Geyera, na liczne żądania bywalców teatru dyrekcja postanowiła jeszcze dwa razy powtórzyć „Chłopów" t. j. w czwartek, 12 b. m. i w piątek, 13 b. m. Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś dwa przedstawienia rewji p. t. „Tak się robi gwiazdy". Doskonała ta rewja zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca.

Początek przedstawień o godz. 7.45 i 10 wiecz.

W sobotę i w niedzielę 14 i 15 b. m. o godz. 12 w nocy kierownictwo teatru „Gong" urządza dwa karnawałowe przedstawienia z udziałem specjalnie zaproszonych na gościnne występy wszechświatowej sławy tancerek sióstr Lody i Zizy Halama, które pokażą się w swoich szlagierowych numerach tanecznych. Oprócz sióstr Halama w przedstawieniu wezmą udział artyści teatru „Gong" z pp. S. Talarico, H. Runowiecką, G. Cybulskim, W. Jastrzębcem, Bolciem Kamińskim, S. Sielańskim i Cz. Skoniecznym na czele.

Bilety zamawiać można wcześniej w kasie teatru „Gong".

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 10-go stycznia.

Warszawa, 1111 m. — 11.40 Komunikaty PAT.; 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nad program; 14.40 Komunikaty P. A. T.: 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 15.20 Przerwa; 16.00 Odczyt p. t. „La politique etrangere de la Pologne au mois de decembre" wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Z dziejów Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego" wygłosi p. Z. Orłowicz 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 Odczyt p. t. „W dorzeczu Amazonki" wygłosi p. Zbigniew Zaniewicki; 17.45 Koncert popołudniowy, kameralny. 18.55 Komunikaty P. A. T.; 19.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.15 Rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński; 19.35 Odczyt p. t. „Pasmo gór świętokrzyskich" wygłosi dr. Regina Danysz-Fleszarowa; 20.00 Przerwa; 20.30 Koncert wieczorny; 22.00 Sygnał czasu i komunikat

Scena z nowego filmu
„Wschód słońca"
który powstał równocześnie w Europie i Ameryce.

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Odmrożenie. Maść (z kogutkiem) **„Mrozol" leczy, go i ranki**, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apt.

FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA J. KUKLIŃSKI
ŁÓDZ,
Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.
Zakład Tapicerski.
Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż
NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Przychodnia **„SALUS"**
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny
Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w.
W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

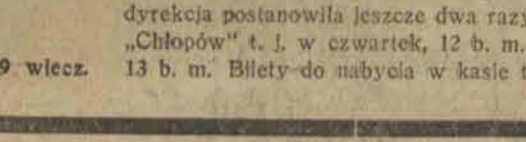

MEBLE własnego wyrobu
poleca wszelkiego rodzaju pojedyńcze i komplety
na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę
M. FOGEL, Główna 47.
UWAGA: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10

Kino Teatr „MIMOZA" ul. Kilińskiego Nr. 178.
Dziś dawno oczekiwana premjera
z naszą genjalną rodaczką **POLĄ NEGRI**
w wzruszającym dramacie p. t.
Gehenna jeńców (Kolczasty drut)
Tragiczne dzieje miłości dwojga ludzi różnych narodowości.
Sceny wojenne ścinające krew w żyłach.

Dr. **M. Glazer**
Zielona 6.
TEL. 4-459.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Uświadomienie ogółu o owocu LUKUTATE
OWOC LUKUTATE
OSTATNIO NIE ZAWODZI.

Także wielu lekarzy stosowało z powodzeniem owoc LUKUTATE. Wyniki stwierdzono na piśmie i stawiono do dyspozycji Zakładów Przemysłu Spożywczego. Wilhelm Hiller-Hannower. Doświadczenia na zwierzętach wykazały częściowo skutki jeszcze korzystniejsze. Wniosek stąd ten, że stosując LUKUTATE należy o ile możności brać wgląd na prawo natury.

Dziś już wskazujemy na badania nad LUKUTATE, przeprowadzone definitywnie przez wybitnych profesorów uniwersyteckich. Wyniki tych badań opublikowane zostaną niebawem w pismach farmaceutycznych etc (posiadamy oryginały orzeczeń i listów dziękczynnych.

LUKUTATE otrzymać można w aptekach i drogerjach w następuj. postaci:

1) Owoc LUKUTATE w galarecie . . . . Zł. 7,—
2) Buljon LUKUTATE w kostkach . . . . „ 9,—
3) Powidełka LUKUTATE . . . . „ 7,—
4) Płyn LUKUTATE szkło zawierające 30 gramów kropli „ 7,—

Zakłady Przemysłu Spożywczego - Wilhelm Hiller-Hannover
Zastępca generalny na Gdańsk i Polskę
Alfred FINK-Danzig
zarazem zastępca na środek leczniczy Brotella (dieta kiszek podł. Prof. Ch. Gewecke).

Szwajcarskie gorzkie zioła. (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. — Sprzedają apteki po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: Apteka A. Gąseckiego w Warszawie ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu Zł. 4,50 gr. (z przesyłką).

KASZEL chrypkę, duszność usuwają oryginalne **„Pastylki Belgijskie"** z marką „kogut" a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i składy apteczne.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc,) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. Heller
ul. Nawrot 2.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8
Panie od 4—5.
Dla niezamożnych.
Ceny lecznie.

Dr. **PRYBULSKI**
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia
Zawadzka nr. 1. tel. 25-38.

Dr. **P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. **H. LUBICZ**
Cegielniana 43 — tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranica	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy	(strona 4 łamy)
Za tekstem	25 „ „ „ „	4
Nekrologi	25 „ „ „ „	4
Komunikaty	25 „ „ „ „	4
Zwyczajne	6 „ „ „ „	10

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.